REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 20 stron

CENA 1,500.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . . . 3 Zł.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 17 CZERWCA 1924 ROKU. NR. 25.



Moment z meczu Cracovia — Makkabi (Berno) 1:1. Chruściński w walce z defenzywą Makkabi.
Fotografował Perly.

Glossy!

Jeszcze o boiskach.

Zdaje się, że dość szczegółowo i wszechstronnie omówiono tę kwestję na gościnnych łamach „Tyg. Sport.“ Ośmielam się jednak jeszcze raz zabrać głos w tej arcyważnej sprawie. Czynię to ze względu na nikły wprost skutek, jakie wywarły liczne artykuły i notatki, zamieszczone w różnych odstępach czasu na niniejszych łamach.

Swego czasu, w roku 22-gim, p. Befelum zwrócił uwagę „czynników miarodajnych“ na niechlujstwa, panoszące się na placu Broni, gdzie blizko zamieszkała młodzież, w braku boisk, spędza conajmniej pół dnia na przeróżnych grach i zabawach, wdychając zatrute powietrze. Mamy, Bogu dzięki, rok 1924, a zatem dwa lata ubiegły od owych słusznie czynionych uwag. „Czynniki miarodajne“ nie uznały widocznie potrzeby wejrzenia w tę sprawę, bo dotąd o tem głucho. (Z obserwacji, jakie ostatnio poczyniłem, skonstatowałem, że „sławne“ owe „niechlujstwa“ przybierają grubo na rozmiarach). To jedno.

Pisano także o zbyt wygórowanych cenach, jakie gospodarze boisk pobierają za wstęp. Apelowano niejednokrotnie do „sportowo bijących serc“ tychże gospodarzy, o lżejsze uprzystępnienie uboższej młodzieży korzystania z boisk. Skutek był wręcz odwrotny. Dzisiaj wydatek taki czyni poważną lukę w niebogatych sakiewkach. To drugie.

A teraz podejmuję kwestję zgoła nową. W mieście naszem istnieje t. zw. ogród Rau'a (w ogrodzie Saskim). Malutkie boisko, tam się znajdujące, nadaje się względnie na treningi futballowe. Kilka klubów legalizowanych i nielegalizowanych, przeważnie składających się z elementu uczniowskiego, wystarało się o jednorazowy, dwugodzinny trening tygodniowy, płacąc przytem dość wysoki haracz. Ostatnio, wobec zmiany marek na złote, „prześwietny“ zarząd ogrodu Rau'a „zaokrąglił“ haracz ten kilkakrotnie. Jak się zdaje, proces „zaokrąglenia“ „prześwietny“ zarząd stosuje jeno do stanowiącej „większość“ w ogrodzie Rau'a, „mniejszości“... Narazie wiadomo mi tylko, iż klub, legalizowany w PZPN., zmuszony był, wobec ciężko postawionych warunków, zaprzestać swoich treiningów. Tyle o tem.

Może słowa niniejsze celniej jakoś trafią do serc „sfer miarodajnych“. Czas bowiem najwyższy, by sprawy te doczekały się szczęśliwego rozwiązania.

Warszawa. *N. S.*

Siedlce..

Są w Polsce dziury prowincjonalne, do których żadna drużyna bez narażenia życia swych graczy przyjeżdżać nie może. Godny pożałowania jest los takiej jedenastki. Maltretowana złowrogimi okrykami publiczności, zdana na łaskę i niełaskę prowincjonalnego sędziego, oraz rozwydrzonej jedenastki autochtonów, polujących namiętnie nie na piłkę, a na graczy, z trudem znosi półtoragodzinne tortury.

Takie refleksje nasuwają się z okazji meczu o mistrzostwo kl. B. Olimpja (Warszawa) — 22 pp. Siedlce (3:3). Mecz powyższy stanowił jedną wielką masakrę, a widz odnosił wrażenie, że znajduje się w rzeźni, a nie na zawodach sportowych. Rozbestwieni gracze 22 p. p. metodycznie i celowo utrącali poszczególnych graczy Olimpji, nie mogąc sprostać lepszym technicznie, a słabszym fizycznie przeciwnikom. Najgorzej z tych opresji wyszedł bramkarz Olimpji. Sińce na całem ciele, rany tłuczone głowy — oto owoce, jakie zebrał z powodu ustawicznych foulów wojskowych. Na uwagę graczy Olimpji, że rezultatem takiej gry będzie kilka trupów na boisku, odpowiada cynicznie jeden z Siedlczan: „To nic nie szkodzi, zabijaliśmy bolszewików, przyzwyczajeni jesteśmy więc do zabijania“. Sędzia, niejaki p. Urbański, na to wszystko ogłuchł, oślepł i zaniemówił, trzymając się ściśle dyrektyw kapitana drużyny wojskowych. Godny duet 22 pp. i sędziego, dopełniała do tria publiczność siedlecka, obrzucająca graczy Olimpji kamieniami.

Nie przeszkadza to wszelako pisać korespondentowi siedleckiemu „Nowin Sportowych Stadjonu“, że „gra była prowadzona z obu stron brutalnie“, oraz „sędziował p. Urbański w miarę najlepszych sił, chęci i umiejętności“. Że p. Urbański rzeczywiście miał najlepsze chęci, w celu „dopomożenia“ Siedlcom, świadczy fakt, że bezceremonialnie przedłużył grę o 20 minut przy stanie 3:1 na korzyść Olimpji.

Niestety, nietylko Siedlce stanowią taki odstraszający obraz partykularyzmu prowincjonalnego, dochodzącego aż do zwyrodnienia. Takąż opinję ma Modlin, oraz Przemyśl. Modlin za masakrę Makabi warszawskiej, oraz usiłowanie zlinczowania sędziego, został wogóle wykreślony z listy członków WOZPN. I słusznie. Takie wrzody na zdrowem ciele sportowem, jak Siedlce i Modlin, należy przeciąć jaknajprędzej. *R.*

Kaczor, Cyll, czy Olearczyk.

Szanowny Panie Redaktorze! Przeglądając przedostatni numer „Sportu“ lwowskiego, zauważyłem artykuł p. t. „Czy nie nowy skandal olimpijski“. Tytuł bądźcobądź szumny. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy na łamach tego pisma sportowego znajduję artykuł krakowskiego korespondenta, który artykułem tym dowiódł, że daleko mu jeszcze do takiego sprawozdawcy, któryby nie tylko na to uważał, że w jedenastce olimpijskiej Polski mają się znajdować gracze Wisły, lecz rozglądałby się poza granice Krakowa i uwzględnił to, że i w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Łodzi znajdowały się jednostki, lepsze od graczy Wisły. Mianowicie p. „sprawozdawca“ pisze: „Na Olimpjadę wzięto Cylla, który jest o klasę gorszy od Kaczora, a który był zaledwie na jednym treningu, tembardziej, że jest on zdyskwalifikowany przez Ł. O. Z. P. N. na kilka miesięcy. Dlaczego nie wzięto p. Olearczyka, o którym w Krakowie mają b. dobre zdanie, jako o znakomitym obrońcy“! Że Cyll był na jednym treningu, to absolutnie nie jego wina. Telegrafowano do Ł. K. S-u, aby Cyll natychmiast przyjechał. Tenże wyjeżdża na trening i będąc wybrany na olimpijczyka wraca do Łodzi po rzeczy i wyjeżdża z ekspedycją do Szwecji. Więc czyja wina, że Cyll miał tylko jeden trening? W każdym razie nie jego.

Przypominam p. sprawozdawcy, że Kraków nie jest całym światem. Mamy przykład: Olearczyk rzeczywiście mógł być w Krakowie dobrym obrońcą. Przypomnijmy sobie notatki i recenzje z meczu Polska-Finlandja! Najlepszy świadek, prasa fińska, pisze, że Cyll był o klasę lepszy od Kaczora! Że rzeczywiście mógłby się w Polsce znaleźć na trzeciego obrońcę gracz lepszy, temu nie przeczę. Poco mam daleko szukać. Bezkonkurencyjnym na obrońcę w jedenastce olimpijskiej jest Karaś. Niema bardziej wrogiej prasy względem Łodzi, jak prasa Warszawy. Jednak na meczu Łódź-Warszawa (2:1) w Warszawie, publiczność warszawska, rozentuzjazmowana piękną grą obrońcy łódzkiego, krzyczała bez ustanku: Do Paryża z Karasiem! Brawo Karaś i t. d. Najlepszy dowód, że nietylko w Łodzi Karaś umie grać, ale i w War-



Team olimpijski Polski przeciw Węgrom 26. 5. 1924. w Paryżu.

szawie. Ale inż. Biro i p. Obrubański mogli przeoczyć Karasia. Trudno. Musimy się pogodzić z losem. Nie twierdzę wcale, że Kaczor obecnie jest gorszym od Cylla, ale w tym wypadku mamy szczęście, że p. Biro i p. Obrubański nie są tejsamej myśli, co krakowski sprawozdawca lwowskiego pisma, gdyż nie chcieli, aby reprezentację olimpijską Polski stanowili tylko gracze Małopolski, lecz szukali jednostek w całej Polsce, za co im się należy gorące uznanie.

A na przyszłość radzę, ażeby p. sprawozdawca dobrze się namyślił nad tem, co pisze, gdyż takie pisanie nie licuje wcale z godnością „sprawozdawcy" poważnego pisma, a jeśli na poważne i godne czytania artykuły zdobyć się nie może, niech rzuci lepiej szumny tytuł „sprawozdawcy".

Łódź. *M. R.*

Hippika.

Warszawa. Sezon w pełni. W ostatnią niedzielę rozegrano clou sezonu. „Derby" zwyciężył w rekordowym czasie 2 min. $34^1/_2$ sek. „Falstaf" p. M. Besona, zwycięstwo zasłużonych barw Leśniowskich przyjęła publiczność owacyjnie. Serdecznie winszowano p. Besonowi, jak również zarządzającemu stajnią p. Osmanowiczowi. Dodać należy, że wzorowo prowadzona stajnia hodowlana p. Besona, istniejąca 22 lat, pierwszy raz zdobywa swoim wychowankiem „błękitną wstęgę".

Przepowiednia nasza przed sezonem w zupełności się sprawdza, trzylatki wzajemnie się biją, niema wśród nich zdecydowanego zwycięzcy, dopiero ostatnie zwycięstwo „Falstafa" wysuwa go na czoło trzyletniej generacji. Coprawda przegrał on nagrodę „Ruleta" do „Circe" p. Olszowskiego, ale wtedy przegrał nie „Falstaf", a dosiadający go żokiej Magdaliński, który fatalnie na nim pojechał. Dodać należy, że w „Produce" i „Derby" dosiadał „Falstafa" żokiej Sulekow, który obydwa wyścigi wygrał na nim z miejsca do miejsca.

Na drugiem miejscu śród trzylatków należy postawić „Tena" p. Szwejcera, który zajął drugie miejsce w „Produce" i „Derby". Coprawda zwyciężczyni nagrody „Ruleta", „Circe", w nagrodzie „Oaks" była po kaszlu i niewiadomo, jakby ta klacz p. Olszowskiego biegała w „Derby", będąc w porządku i dlatego trudno orzec, kto lepszy, „Ten", czy „Circe".

Nagrodę im p. Prezydenta zdobył zeszłoroczny derbista „Ryś", wychowanek stada p. Olszowskiego, biegający w barwach p. Grzybowskiego. Zwycięstwo odniósł bardzo łatwe, gdyż konkurentka „Ruta" bar. Kronenberga po kaszlu była poza wszelką formą, a „Zbaraż" od jesieni roku zeszłego jakoś źle biega, aczkolwiek w nagrodzie Prezydenta miał kapitalny wyścig, gdyż prowadził 2000 metrów i nie łatwo dał się minąć „Rysiowi". Przypuszczamy, że sznytowy ten syn Habsburga odznaczy się wybitnie w stadzie.

W teraźniejszym wiosennym sezonie jakoś nie powodzi się większym stajniom. W stajni bar. Kronenberga kaszel, konie stajni ks. Lubomirskiego źle biegają, gdyż nie miały prawie wcale zimowej roboty z powodu wielkich śnieżyc, co się ujemnie odbiło na treningu. Przypuszczamy, że jesienią konie te zupełnie inaczej będą biegały. W sezonie wiosennym powodzenie dopisuje stajniom pp. Besona, hr. Czarneckiego i Ostoja Ostaszewskiego. Pierwsza z nich ma dużo koni i pierwszorzędny materjał, druga wygrywa drugorzędne nagrody końmi, które nigdy nie zajmowały płatnego miejsca, zapisać to należy na dobro sumiennej i owocnej pracy trenera tej stajni, p. Michalczyka. Stajnia p. Ostaszewskiego zimowała w Warszawie i znać na koniach dobrą zimową robotę. Trenerem stajni jest p. Karwacki.

Na odbytych tu konkursach hippicznych główną nagrodę im. p. Prezydenta zdobył por. Królikiewicz na „Pikadorze", który też osobiście z rąk p. Prezydenta otrzymał nagrodę. Czerwiec, 1924 r. *J. Erwis.*

Szkocka drużyna Hibernians pokonaną została przez wiedeńskich Amatorów 5 : 3, wygrała zaś z Rapidem 3 : 1.

Vasas (Budapeszt) został na swem tournée po Jugosławji pokonany przez Concordję z Zagrzebia 4 : 1.

Warszawianka wyjeżdża w lipcu na tournée do Estonji.

List naszego paryskiego korespond.

Trzecia runda turnieju rozpoczęła się 1 b. m. meczami między Urugwajem, a Francją, oraz Szwecją a Egiptem. Zawody Uragwaju z Francją cieszyły się b. wielkiem zainteresowaniem, przyczem zainkasowano rekordową sumę 300.000 fr.

Urugwaj—Francja 5:1 (2:1). Sędzia Anderson (Norwegja). Wnet uwidacznia się ogromna różnica między grą obu teamów. Zaledwie po 3. min. Scavone z największą łatwością zdobywa 1-szy punkt. Wśród widzów pewna konsternacja. Ale wkrótce potem Nicolas z podania Devaquesa wyrównał wspaniałym strzałem. 45.000 widzów przyjęło tę bramkę z nieopisaną radością. Krzyki i brawa nie ustawały. Łudzono się już nadzieją zwycięstwa. W każdym razie była to 1 bramka, jaką Masalli przepuścił na turnieju. A w 10 m. później Scarone poraz drugi umieszcza piłkę, możliwą do obrony, w siatce gospodarzy. Po przerwie pierwsze 12 minut należą do Francuzów; Pitrone jednak się przebija, przewózkowuje obronę i zdobywa 3. punkt. Ur. atakuje dalej z niezwykłą werwą, murzyn Andrede przeprowadza piłkę przez całe boisko, następnie podaje Pitronowi, który strzela 4. punkt. Wreszcie Romano ustala wynik.

Szwecja—Egipt 5:0 (3:0). Szwedzi powtórnie pozostawili po sobie znakomite wrażenie, które zdobyli sobie po zwycięstwie nad Belgją. Drużyna afrykańska przegrała w tak wysokim ssosunku przedewszystkiem dzięki niezdarności ich bramkarza, który mógł przynajmniej 2 bramki łatwo obronić. Zawody, mimo meczu konkurencyjnego, ściągnęły 15.000 widzów. Już po 5 m. gry Szwedzi prowadzą ze strzału Kocka 1:0. Dalsze ich ataki przynoszą im jeszcze 2 bramki do pauzy. Szwedzi kontynuują grę pewnie i spokojnie. Dziwny, ale i ciekawy kontrast z grą Egipcjan, którzy walczą nerwowo i namiętnie, prowadząc raczej grę indywidualną, górując wprawdzie nad przeciwnikami, jako dobrzy dryblerzy i przebojowcy, ale ustępując im znacznie pod względem myślowej gry kombinacyjnej, którą Szwedzi prowadzą po mistrzowsku. Po przerwie Szwedzi wzmacniają swe zwycięstwo, zdobywając jeszcze 2 bramki. Padający przez ostatnie 15 m. deszcz wielce utrudniał grę. Sędziował Barette (Belgja).

W poniedz. 2. bm. nastąpiło zakończenie 2. rundy. Zwyciężyły z trudnością Szwajcarja i Holandja, kwalifikując się temsamem razem z Urugwajem i Szwecją do półfinału.

Szwajcarja—Włochy 2:1 (0:0). 12.000 widzów, którzy pozostawili przy kasie 80.000 fr. Dochód z Olimpjady już dawno przekroczył pokaźną cyfrę miljona franków, jakkolwiek otwarcie (naturalnie oficjalne) Olimpjady jeszcze nie nastąpiło. Szwajcarja zwyciężyła, tym razem już bardziej zasłużenie. Ale i sędzia, Mutters, ma na sumieniu klęskę Włochów, uznając 2. bramkę Szwajcarów, która padła z wyraźnego spalonego, nie zważając na znaki protestu, dawane przez sędziego linjowego. Wogóle Mutters, który się cieszy tak znakomitą opinją i umiał sobie zdobyć sławę dobrego sędziego, na tym meczu zupełnie zawiódł wykazując, że się do tak ważnych zawodów bezwarunkowo nie nadaje. Drużyny prowadziły grę b. szybką, bez żadnej jednak przewagi któregokolwiek teamu. Po przerwie nieznaczna przewaga Włochów, z których zwycięstwem poczęto się już liczyć, gdy z niespodziewanego wypadu Sturznegger zdobył 1-szą bramkę dla Szwajcarów. Następują szalone ataki Włochów i Della Valle strzelił wyrównującą bramkę, entuzjastycznie przywitaną przez kilka tysięcy Włochów. Gra stała się jeszcze bardziej ostrą i zaciętą. Kilkanaście ataków Szwajcarów ratują tyły Włochów, a przedewszystkiem bramkarz, który niektóre strzały fenomenalnie obronił. Wreszcie zdobyli Szwajcarzy 2-gą bramkę. Z podania Raymonda, Ehrenbolger, jakkolwiek będący na pozycji spalonej, prowadzi, Calligaris go zatrzymuje, po krótkim jednak dryblingu, pozwolił sobie piłkę odebrać i Ehrenbolger strzela. Abbegglen znajdujący się tuż pod bramką, a więc znowu na ofsidzie, z łatwością główką pakuje piłkę do siatki. Ostatnie 20 m., mimo niezwykłych, poświęcających wysiłków Włochów, nie przyniosły wyrównania. I zwycięzcy Hiszpanji z kolei odpadli, ustępując miejsca Szwajcarom, którzy dzięki silnej woli zwycięstwa, przebyli jeszcze jedną, twardą i niebezpieczną zaporę. Obie drużyny mają prawieże tensam system gry; obie grały b. brutalnie, popełniając niezliczoną ilość fouli, których poczciwy sędzia nie widział, czy widzieć nie chciał.

Holandja—Irlandja 2:1 (1:1). Zacięta i zupełnie udała obrona Irlandji była niespodzianką. Drużyna ta robiła zupełnie odmienne wrażenie, jak na zawodach z Bułgarją. Holendrzy bez swych 2 najlepszych graczy Snouck-Hurgonja i Pyla (ten ostatni zdobył 4 bramki na 6 na meczu z Rumunją). W zastępstwie grali Ter Beck i Formenoy. W Irlandji zamiast Kendricka grał Ghent, reszta składu niezmienionn. Liczono się z wysokocyfrowem zwycięstwem Holendrów, ale tym udało się dopiero po przedłużeniu strzelić decydującą bramkę. W 7. min. gry Formenoy zdobywa 1. punkt dla Holendrów, a niedługo potem Ghent wyrównuje. Po przerwie Irlandczycy mają nawet przewagę, poważnie zagrażając bramce partji przeciwnej. Dopiero po przedłużeniu gry o 30 minut udało się wreszcie Holendrom zdobyć decydującą bramkę.

Czwarta runda (półfinał) została rozegraną w czwartek i piątek (5 i 6 bm.). Szwajcarzy zwyciężają niespodziewanie Szwecję, a Urugwaj bije Holandję. Do finału dochodzą więc Urugwaj i Szwajcarja, a Holandja i Szwecja grają o 3. miejsce.

Szwajcarja — Szwecja 2:1 (1:1). Jeszcze jedną niespodziankę zgotował nam turniej. Szwedzi, których po ich 2. poprzednich wspaniałych zwycięstwach uważano już jako prawdopodobnego zdobywcę mistrzostwa, ulegli Szwajcarom, którzy dzięki temu dochodzą do finału. Zawody rozegrano w obecności 15.000 widzów pod kierownictwem Ivancsicsa (Węgry). (Sędzia linjowy: Obrubański). Szwajcarzy grali znacznie lepiej, jak na zawodach poprzednich, podczas gdy drużyna szwedzka była nie do poznania. W ataku debjutował Dahl, specjalnie do Paryża sprowadzony, ale zawiódł on zupełnie, grając b. słabo, prawdopodobnie będąc zmęczonym podróżą. Szwedzi, którzy się wiele po nim spodziewali, byli jego grą niesłychanie zdeprymowani i to także nieco przyczyniło się do przegrannj. Bramki zdobyli dla Szwajcarji Abbegglen, a dla Szwecji Koch z wolnego. Po przerwie Abbegglen po wspaniałej kombinacji strzela 2 bramkę. Sędzia przeoczył wielką ilość fouli i spalonych. Teraz dopiero rozumiemy, czemu Czesi złożyli tak stanowczy protest przeciwko wyznaczeniu Ivancsicsa na ich zawody ze Szwajcarją.

7. VI. 1924. *Hesp.*

Najlepszymi graczami na Olimpjadzie okazali się Andrade, murzyn, członek Urugwaju jako napastnik, Kolenaty (Sparta) jako pomocnik, Nasazzi (Urugway), Hojer (Sparta) i Salen (Egipt) jako obrońcy, Lindberg (Szwecja), Denis (Holandja) de Pra (Włochy) jako bramkarze.

79:9 wynosi stosunek biamek na 20 matchach olimpijskich.

Przegląd sportowy lokalny.

Nareszcie i Kraków mógł oglądać grę słynnej żydowsko-węgiersko-czechosłowackiej drużyny, złożonej prawie z samych znanych internacjonałów. Niestety, aczkolwiek zespół Makkabi berneńskiej zademonstrował nam najpiękniejszą i najbardziej emocjonującą grę w obecnym sezonie i dał nam dwa mecze o niezwykłem napięciu, to jednak nie była to ta słynna na świat cały drużyna bernyńska, której tournee po Włoszech, Hiszpanji i Niemczech wywołało ogólny podziw. Już lwowskie wyniki z Pogonią i nieznaczne zwycięstwa wskazały na osłabioną, niekompletną drużynę.

I rzeczywiście goście berneńscy wystąpili w obu dniach w następ. składzie: Zsigmondi, Weiss II, Nikolsburger II, Mohrer, Weiss III, Hajos, Weiss I, Siklossy, Nikolsburger I, Borger, Raszo. Brak zatem słynnych Obitza, Hirzera i Feldmana. Tylko Weiss I. Siklossy, Nikolsburger, Raszo, Borger, Hajos i Zsigmondi stanowią nieprzeciętną klasę prawdziwych internacjonałów, reszta dobra, ale nie wybitna. Ale i ten zespół nie wykazywał żadnych braków technicznych, a tylko pewną mniejszą rutynę i słabszą taktykę w linji obrony i pomocy. Gra Makkabi bern. jest szybka, zwinna, mądra, dowcipna, pełna tryków, pomysłów kombinacyjnych, ale także hyperkombinacji nieproduktywnej, a w razie potrzeby nawet brutalności. Metoda gry indentyczna z Vasasem, Vivo, MTK, Slowan, tesame zalety i tesame wady, tylko większa perfekcja techniczna, błyskotliwsza taktyka i esprit futballowe. Jest to drużyna o wybitnych indywidualnościach, ale i znakomitej kombinacji i bojowości. Jeśli uwzględnimy 3 poprzednio grane mecze we Lwowie i Bielsku i 2 ciężkie w Krakowie dzień po dniu, to zaiste takiej grze należy się uznanie.

14. VI. Makkabi (Berno) — Wisła 3:2 (2:1). Wisła w składzie: Wiśniewski, Markiewicz, Kaczor, Gieras, Krupa, Styczeń, Balcer, Kowalski, Reyman I, Czulak, Adamek. Odrazu i przez cały czas zaznacza się różnica umiejętności, poziomu, wyszkolenia i systemu gry. Niższość techniczna i taktyczna powoduje niepewność przedewszystkiem obrony Wisły wobec najlepszej linji gości — ataku. Toteż goście stosunkowo dość łatwo przy stałej przewadze zdobywają 2 bramki przez Siklossyego, którym Wisła przeciwstawia 1, strzeloną przez backa Mak., gdy wylot Zsigmondiego i jego nonszalancja dały Czulakowi sposobność wybicia piłki i strzelenia w pustą bramkę, nieobronioną przez obrońcę w ostatniej chwili. W tej połowie grali goście ofenzywnie bardzo pięknie, szczególnie skrzydłowi popisali się. Po przerwie jednak pewne zmęczenie znać u nich i Wisła przycho dzi częściej do głosu, jakkolwiek lewa jej strona, trzymana w szachu przez znakomitego Hajosa, nie może rzucić na szalę swej niebezpiecznej przebojowości. Także Reyman nie może wygrać swej formy. Wiśle jednak nie trzeba wiele, wystarczy kilka sytuacyj Jedną z nich wykorzystuje Kowalski i wspaniałym strzałem w lewy róg wyrównuje. Goście na serjo biorą się do roboty i Wiśniewski kilkakrotnie interwenjować musi bardzo energicznie i bardzo przytomnie. A jednak nie uchronił czerwonych od pierwszej klęski z zagraniczną drużyną w obecnym sezonie, Nikolsburger bowiem w ostatniej minucie zdobył po pięknej kombinacji zwycięską bramkę.

Sędziował p. Rząsa, mniej energicznie, niż zazwyczaj, nie umiejąc poskromić wybryków brutalnych Stycznia i rewanżów Sziklossyego. Widzów 3000.

Wisła pracowała i grała, jak mogła najlepiej, odznaczył się jednak tylko Wiśniewski. W Mak. doskonałe skrzydła.

15. VI. Makkabi (Berno)—Cracovia 1:1 (0:0). Crac. w składzie: Przeworski, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Strycharz, Sperling, Reyman III., Kałuża, Chruściński, Zimowski. Widzów 4.000.

Bardzo żywa i interesująca gra, przeplatana żywymi obustronnymi atakami ze zmienną przewagą. Crac. ma znakomity dzień i formę. Wszyscy gracze grają z niewidzianą ochotą i ambicją. Toteż z początku Crac. na froncie. Mak. obserwuje, bada i broni się, zdetonowana nieco, choć spokojna. Wnet wyczuła ona, że Synowiec i niepoprawnie brutalny Fryc są silniejszą stroną defenzywną miejsc., a niepewny w nogach Gintel ze Strycharzem słabszą stroną. I tu rzucają swe ataki. Kałuża zaś kieruje swe podania na prawą stronę przeciw słabszym lewym tyłom Makkabi. Ważyły się losy, ale bez rezultatu. Crac. częściej strzelała, Zsigmondi miał więcej roboty, ale bramka w I. połowie nie padła. Dopiero w II. połowie, gdy po silnym nacisku Crac. w 13' Cikowski z rzutu wolnego z odległości około 18 mtr. wspaniałym dolnym strzałem zdobywa 1-szą bramkę, huragan entuzjastycznych oklasków podnieca Mak. i zmusza ją do celowej gry. W niespełna 2 m. wyrównuje Nikolsburger z centry Weissa. Trzeba było widzieć tych 10 minut ataków Mak. Emocja pełna. Centra za centrą. Żaden drybling, pass od nogi do nogi. Błyskawiczne akcje. To była przez pewien okres ta słynna Mak. berneńska. Korzystna zmiana Borgera na środek uruchamia prawą stronę, gdzie Raszo i Nikolsburger przecież dają radę Synowcowi i Frycowi. Mimo ciągłych ataków wzajemnych, nie było więcej efektu mimo, że Chruściński i Nikolsburger dokazali tej sztuki, że pierwszy po wspaniałym przeboju z podania Kałuży przestrzelił z kilku kroków, drugi zaś na krok od pustej bramki przeniósł lekko... ponad bramkę.

Sędzia pan Ziemiański miał również doskonały dzień, był energiczny, stanowczy, przytomny i sprawiedliwy i tylko jednej ręki Fryca na polu karnem nie zauważył.

Wynik nierozstrzygnięty był sprawiedliwem odzwierciedleniem przebiegu gry. Rezultaty obu dni są wcale zaszczytne dla obu naszych czołowych klubów. Tylko tak dalej.

Mistrzostwa kl. B. Podgórze — Makkabi 2:1 (1:1). Senzacyjne, acz niezasłużone zwycięstwo Podg., grającego z niesłychaną i karygodną brutalnością. Fizycznie słaba Makkabi doznała pierwszej klęski w mistrzostwie i okupiła je ponadto pięcioma krwawo pokaleczonymi graczami. Sędziował dobrze p. Rosenfeld z Bielska, odgwizdując ciągle foule Podgórza i upominając graczy, obawiając się jednak stosować wykluczenia.

Krakowianka — Sparta 0:1, Zwierz. Kl. Sport. — ŻRKS. 3:0 (walkower), Urania — Orkan 1:0, Krowodrza — Unja 2:1.

Mistrzostwa kl. C. Makkabi II. — Krowodrza II. 4:0, Skawinka — Wolność 4:0, Czarni — Garbarza I 1:1, Orzeł – Krakus 3:0, Legja — Hakoah 3:0.

Drużyna Urugwaju nie przybędzie do Lwowa. L. K. S. „Pogoń" otrzymał z Paryża od kierownictwa drużyny Urugwaju depeszę, zawiadamiającą, że Urugwajczycy zostali wezwani do powrotu do swej ojczyzny. Wynika z tego, że mistrz Olimpjady zrezygnował z objazdu po Europie i wraca do swego kraju.

Inż. Biro został zwolnionym przez krak. Makkabi i udaje się jako trener do poznańskiej Warty.

Mecz Kraków — Lwów w Krakowie 19. bm. (Skład jeszcze nieznany).

Mistrzem węgierskim na florety został mjr. Zoltan Schenker.



Team olimpijski Szwajcarji (II. miejsce).



Team olimpijski Czechosłowacji.

Wpław przez Kraków. Staraniem AZS-u odbył się 7 bm. bieg ten na przestrzeni 3800 mtr. (od klasztoru Norbertanek do III. mostu) przy udziale 47 stowarzyszonych i niestowarzyszonych zawodników. Dzięki silnemu poparciu nadradcy Fächera i nadinżyniera Hołubowicza zdołali organizatorzy tego biegu uzyskać potrzebne do przeprowadzenia imprezy statki i łodzie i wywiązali się ze swego zadania dobrze, choć nie punktualnie (spóźnienie 1-nogodzinne). Tylko propaganda szwankowała i dlatego zainteresowanie i frekwencja widzów była znacznie mniejszą, niż przed 2-oma laty. Brak zawodniczek również można było zauważyć. Do mety doszło tylko 22 zawodników, a więc nawet nie 50%, co przypisać trzeba długiej zimie, kiepskiej i chłodnej wiośnie i niepewnej pogodzie, a co zatem idzie brakowi treningu. Już po kilkuset metrach tworzy się czołowa grupa z 3 zawodników (Dette, Schönfeld, Ritterman), którzy odstawiają daleko resztę, a płynąca w odległości kilkunastu metrów od siebie. Po $1^1/_2$ km. zauważyć się dało już pewne zmęczenie u Schönfelda i walka pomiędzy nim, a Rittermanem, który go systematycznie doganiał i wreszcie od starego mostu powoli odstawiał. Przy mecie 1) Dette (I. Schwimklub Katowice) we wspaniałym równym stylu w czasie 27·32$^2/_5$ m. (lepszy o 5 m. od czasu Ferencza z przed 2 lat), 2) Ritterman Jul. (Jutrzenka) 50 mtr. w tyle, 3) Schönfeld (ub. roku z Makkabi, startujący obecnie pod barwami Jutrzenki bez zwolnienia i bez 6-cio mies. przerwy, przewidzianej przepisami P. Z P.) 10 mtr. w tyle, 4) Gawron (Katowice) 150 mtr. w tyle, 5) Gotwald (Katowice), 6) Daszyński (AZS), 7) Wachtel (Jutrzenka), 8) Sieńkowski (Cracovia). 9) Boczar (AZS), 10) Ritterman Zyg. (Jutrz.). Wielki sukces odnieśli Katowiczanie i Jutrzenka. AZS się kiepsko spisał. Zupełnie brak było pływaków z Makkabi, Wisły i innych towarzystw.

„Raczej boisko bez szkoły, niż szkoła bez boiska“. Takie hasło rzucił niedawno znany pedagog łódzki na jednym ze swych odczytów.

Rewanżowe spotkanie Turcja — Polska w Konstantynopolu ustalone zostanie w czasie pobytu reprez. Turcji 26 bm. w Krakowie.

Interesująca uchwała. Bałtycki Zw. Sp. uchwalił na swym ostatnim zjeździe w Szczecinie następ. rezolucję: „Zjazd przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości, że Niem. Zw. Futb. zezwala na rozgrywki z zawodowemi drużynami angielskiemi i uważa to za niebezpieczeństwo dla sportu amatorskiego“. Znamienne!

W II. klasie Budapesztu prowadzi Nemzetti i wejdzie zdaje się do I. klasy.

Szczecin — Magdeburg, mecz międzymiastowy w II. połowie maja, zakończył się zwycięstwem Szczecina 4:1.

Sparta praska i Victoria Žižkov odbyły tournée po Niemczech.

Na mecz Niemcy—Norwegja 15 bm. w Chrystjanji wystawił Zw. Niem. następ. skład: Stuhlfaut, Kugler (Nürnb.), Risse (HSV.), Schmidt (Nürnb.), Lang (HSV), Krause (Vict. Hamb.), Strebel, Träg (N), Harder (HSV), Wieder, Sutor (N).

Team węgierski pokonał reprez. Saarbrücken 7:1 (przed Olimpjadą). W każdej połowie grali z wyjątkiem bramkarza Biri zupełnie inni gracze i z wielkiemi zmianami. Z okazji pobytu w tem mieście udała się cała ekspedycja olimpijska Węgrów na grób Kertesza III., który był swego czasu trenerem w Saarbrücken i uległ wypadkowi automobilowemu. Koledzy byłego słynnego internacjonała węg., brata obecnego Kertesza II, złożyli na grobie wieńce i kwiaty.

Inwazja żurnalistów na Olimpjadzie. Z całego świata zjechało się do Paryża tysiące sprawozdawców. Niektóre pisma sportowe zażądały i zamówiły w komitecie prasowym po kilkadziesiąt miejsc dla swych specjalnych sprawozdawców.

Prezydentem Fify został ponownie wybrany Rimet (Francja), wiceprezesami Ostri, Bonnet, hr. Sultreno.

Kongres Fify uchwalił wkładki członkowskie podwyższyć z 10 na 25 dol. Procent od meczów międzynar. ustalono na $7^1/_2$%, minimum zaś określono na 5 dol. od meczu.

Pol. Zw. Szerm. wysyła na paryską Olimpjadę pp. Winklera, Dra Adera, Pappego, Zabielskiego i Małeckiego.

W mistrzostwach szermierczych we Lwowie (z końcem ub. mies.) zdobyli pierwsze miejsca: Winkler (floret, szabla), Małecki (szpada).

Pp. Dr. Cetnarowski i Obrubański nie przyjechali wraz z drużyną olimp. z powrotem do kraju, lecz wyjechali do Londynu na wystawę. (Już przyjechali. R.).

W parlamencie węgierskim wniesiono z powodu klęski Węgrów na Olimpjadzie interpelację (poseł Gömbös), w której starano się winę porażki zrzucić na Żydów. Naturalnie w sferach sportowych, które odrzucają politykę, stanowisko to spotkało się z potępieniem.

Cyll i Karasiak tworzą najlepszą parę obrońców w Łodzi.

Fiszer, dawny gracz „Szturmu“ łódzkiego, ostatnio „Gedanji“ w Gdańsku, wzmocnił szeregi Turystów.



Team olimpijski Włoch.



Team olimpijski Hiszpanji.

Karasiak, Gosławski, Walkowski i Thiel, najlepsi gracze klubu sport. 28 p., wzmocnili szeregi Ł. K. S. i debjutowali w barwach Ł. K. S. na zawodach z M. T. K.

III. doroczne zawody szkół średnich kuratorjum krakowskiego, odbyte na boisku Crac. z końcem ub. mies., były dowodem masowego uprawiania sportu lek.-atletycznego przez młodzież szkolną i wykazały systematyczną, piękną pracę szkoły nad wychowaniem fizycznem naszej młodzieży. Abstrahując od wyników należy się uznanie organizacyjnej i propagandystycznej stronin tej imprezy.

Garbarski, dawny bramkarz Ł. K. S-u, ostatnio „Korony" warszawskiej, grywa w I. drużynie klubu Turystów.

„Tydzień Sportowca", organ klubu Turystów w Łodzi, miast łagodzić spory między klubami w Łodzi, rozdmuchuje je do większych rozmiarów, co się mija z powołaniem celu pisma sportowego.

Konferencja między magistratem łódzkim, a przedstawicielami tow. sportowych, o powiększenie boisk sportowych, nie dała pozytywnych rezultatów, co w znacznej mierze należy położyć na karb większości przedstawicieli tow., którzy nie umieli umiejętnie zobrazować stanu rzeczy, lub, co gorzej, zupełnie milczeli.

15 b. m. bieg „Kurjera Łódzkiego" w Łodzi.

Ujpest (Budapeszt) pokonał z końcem u. m. podczas swego tournée po Jugosławji Gradjański 2:0, Concordję 3:1 w Zagrzebiu (bez olimpijczyków).

Jako pierwsza finlandzka drużyna futballowa przybywa do Wilna »Kamraterna« z Abo.

Poolimpijskie mecze międzynarodowe. — 10. VI. Ameryka—Polska w Warszawie (odbył się 3:0), 15. VI. i 19. VI. Czechosłowacja—Egipt w Pradze, Uruguay—Szwajcarja 15. VI. w Szwajcarji, Uruguay—Austrja około 20. VI. we Wiedniu, Niemcy—Turcja 22. VI. w Hamburgu, Francja—Polska 29. VI. w Łodzi, Turcja—Polska i Konstantynopol — Kraków z końcem czerwca w Łodzi i Krakowie, Uruguay — Lwów około 20. VII. we Lwowie (?), Węgry—Polska z końcem sierpnia w Budapeszcie. W sezonie jesiennym Szwajcarja—Hiszpanja, Austrja—Egipt. (Wiele z tych meczów odpadło).

Uruguayczycy biegną przed rozpoczęciem meczu wedle zwyczaju ojczystego, każdy po kolei, wzdłuż wszystkich 4 linji boiska, powiewając chorągiewkami i pozdrawiając publiczność.

Austrjacy nie byli w Paryżu na Olimpjadzie, okazali się jednak najmądrzejszymi kupcami. Zamiast 30 ludzi wysłali do Paryża tylko jednego — Hugo Meisla, największego mocarza futbal. w Europie. Przed nim drżą wszyscy kapitanowie związkowi i wszystkie związki. Jest on największym fachowcem futb. w Europie i ma najszczęśliwszą rękę w układaniu teamów. We Fifie ma on głos decydujący. Urządził sobie Olimpjadę własną we Wiedniu i zaprasza tamże wszystkie teamy.

Większość graczy Uruguayu pochodzi z głównych klubów w Montevideo, Belgraino i Bella Vista. W wieku od 20 do 25 lat, jako urzędnicy i studenci, znajdują się w dobrej sytuacji finansowej, posiadają najlepsze warunki przygotowania i treningu. Wszyscy są bez wyjątku amatorami.

Drużyna uruguajska po turnieju olimpijskim nie pozostanie dłużej w Europie i nie rozegra żadnych matchów w Anglji i w Austrji. Istniał również zamiar zaproszenia Uruguajczyków do Polski (Lwów).

Drużyny brazylijska i argentyńska, które nie zgłosiły udziału w igrzyskach, byłyby niemniej niebezpieczne dla europejskich jedenastek. W tych krajach gra się tylko zimą.

Gra w piłkę nożną w poł. Ameryce nie jest tak starym sportem, dopiero od r. 1916 drużyny reprez. walczą corocznie o tytuł mistrza. Dotychczasowe rezultaty wykazują przewagę Uruguaju. Mistrzami są w r. 1916 Uruguaj, 1917 Uruguaj, 1918 Argentyna, 1919 Brazylja, 1920 Uruguaj, 1921 Argentyna, 1922 Brazylja, 1923 Uruguaj.

Uruguajczycy przed paru miesiącami wylądowali w Hiszpanji, gdzie przyjęto ich entuzjastycznie. Rozegrali w krótkim przeciągu czasu 9 matchów, w których za każdym razem zwyciężyli: Z Vigo 3:0, 4:1, z Bilbao 2:1, 2:0, z St. Sebastian 2:0, z La Coruna 2:1, 3:2, z Madrid 4:2, 3:1.

Rekordową liczbę widzów i dochodu uzyskała Warszawa 10 bm. na meczu Ameryka-Polska.

Kpt. Burford, znany w Krakowie i Warszawie z YMCA i swej pomocy sportowej, bawił w Paryżu, a teraz w Warszawie z teamem Ameryki, jako jego trener.

Na meczu Pogoń—Makabi (Berno) była rekordowa liczba widzów obecnego sezonu (7.000).

Przyjemną niespodziankę na Olimpjadzie sprawiły świeże i bojowe drużyny Szwajcarów i Szwedów.

List z Belgji.

Belgja — Szwecja 5:0. Klęska belgijskiej drużyny olimpijskiej ze Szwecją w horendalnym stosunku 8:1 wywołała w całym kraju ogromnie przygnębiające wrażenie. Tutejszy Komitet Olimpijski, na który zrzucono ciężką odpowiedzialność tej klęski, zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że wynik ten nie jest stanowczo miernikiem sił obydwu krajów i chcąc siebie i drużynę zrehabilitować, wystarał się o powtórne odbycie zawodów w Brukseli 10 bm.

Obie drużyny grały w składzie nieco zmienionym. Drużyna szwedzka była zupełnie przemęczoną dotychczasowymi zawodami, a nadto podróżą i uległa tym razem zupełnie Belgom, którzy grali z niezwykłym zapałem, a zwyciężając pewnie i zasłużenie 5:0, częściowo przynajmniej się zrehabilitowali i naprawili złe wrażenie, wywołane porażką.

Nader udany fejleton, który ukazał się w antwerpskim dzienniku „Le Matin", a następnie przedrukowany przez wszystkie niemal gazety belgiskie, odzwierciedla dobrze nastrój, który zapanował wśród tutejszych sfer sportowych po wiadomości o klęsce olimpijskiej. Fejleton ten, zatytułowany „Do gracza olimpijskiego", pozwalam sobie poniżej podać w tłumaczeniu polskiem, jako dowód, jak bardzo boleśnie odczuli sportowcy belgijscy porażkę ich reprezentantów.

„Wracasz do nas olimpijski graczu z belgijskiej drużyny, wracasz, uginając się pod ciężarem przygniatającej klęski. A w całym świecie sportowym opłakują twe niepowodzenie. Prawda, bo przecież stosunek 8:1, to stosunek nielitościwy, przygnębiający. I nie będzie tym razem ani fanfar, ani powiewających sztandarów, ani okrzyków oszalałych z radości tłumów. To jest wielka klęska, to jest Waterloo sportowe. Piękny atleto o posągowym torsie, otoś pobity, srogo pobity. Warto było jechać do Paryża i do Colombes i tam ponosić trudy 2-tygodniowego treningu?

Wczoraj jeszcze szampion olimpilski, dziś zepchnięty nisko, gdzieś w ostatnich szeregach futballistów trawisz swój wstyd. Otoś wyeliminowany z tych igrzysk, które co dnia tłumy nieprzeliczone ściągają na tonący w blaskach słońca stadjon.

To smutne. Klęska ta zawsze zostanie. Piękny graczu, nie dumny jesteś zapewne, boć dokoła słyszysz narzekania i zgrzytania zębów. Nie przeklinano cię jednak, żałowano cię. Trzeba było widzieć śmiertelną trwogę tych, co tu w kraju na rezultat czekali. Po pierwszej połowie przyszła wiadomość 4:0. Złorzeczono i narzekano, ale nadzieja żyła. I wreszcie klamka zapadła. 8:1.

Piękny graczu, gdzie to ten dzień, kiedym to widział cię walczącego o honor sportowej Belgji? I kiedy przypomnę sobie, jakiś był wtedy silny, nieugięty i nieustępliwy, współczuję dziś twej boleści i twej klęsce, rozniesionej lotem iskry po całym świecie, opisywanej w tysiącach dzienników, utrwalonej na tysiącach fotografji. Współczuję z tobą, że niemasz już tej siły, jaką posiadałeś parę lat temu, że niemasz tej wiary i tego zapału.

Mówią: trzeba odmłodzić belgijską drużynę. I po powrocie zobaczysz, jak ci grzecznie każą się usunąć, jak zapomną o twych zwycięstwach, a wspominać będą klęski, a zwłaszcza klęskę ostatnią. Przyjdą inni, młodzi, niezmęczeni, którzy lepszą mają nogę — z lepszej stali muskuły i którzy grać będą, jak to mówią „ostrzej".

Tak to już jest w życiu graczu kochany! Bądź sportowcem do ostatka. Uśmiechnij się, wycofaj się i powiedz spokojnie w twym języku „All right". Możeś kiedy wierzył chwilę, kiedyś zwyciężał, w miłość, w uznanie tłumów? Pamiętasz i ty te chwile, górnie przeżyte, te wspaniałe zwycięstwa, entuzjazm tysięcy głosów, wznoszących okrzyki na twą cześć, tysięcy rąk oklaskujących, tysięcy serc, bijących miłością dla ciebie. I mówiłeś sobie: tłumy widzów sportowych są różne od innych. Kiedy kochają, kochają z większą stałością. I widzisz: nic z tego nie zostało. Sport jest szychem, pięknem świecidełkiem, które pokrywa dusze na krótko, by potem zblednąć i spaść. Te tłumy sportowe nielepsze od innych i teraz witają cię, mówiąc z przekąsem: „za słaby, za stary".

12. VI. 1924. *Henryk Spielman.*

Amatorzy wiedeńscy zdobędą najprawdopodobniej mistrzostwo i puhar wiedeński.

Schaffer (Amatorzy Wiedeń) udał się do Konstantynopola w charakterze trenera na 2 miesiące.

Gold (Hakoah, Wiedeń) został zaangażowanym jako trener do Kowna na Litwie.

Makkabi berneńska gra dziś 17. bm. z Jutrzenką w Krakowie, a 19. bm. z Dianą w Katowicach.

Barette (Belgja), Retschury (Wiedeń), Mutters (Holandja) i Iwancics (Węgry), okazali się najlepszymi sędziami na Olimpjadzie.

Na 15 letni jubileusz Makkabi krak. 19 i 20 lipca br. przybywają już definitywnie Hakoah (Wiedeń), Makkabi (Berno) i Vivo AC (Budapeszt) w swych najsilniejszych składach i rozegranym zostanie turniej o puhar, w którym senzacjami dotąd u nas niewidzianemi będą szlagierowe mecze: VAC-Hakoah, Makabi bern.-Hakoah. Ponadto przyjeżdżają pływacy i lekkoatleci o europejskiej sławie.

Po 45 milj. kor. austr. dołożyły wszystkie kluby wielkiej wiedeńskiej koalicji do imprezy futballowej Ziel. Świąt we Wiedniu (Hibernians, Antwerp FC, DFC). Tak małą była frekwencja publiczności.

Fabian, bramkarz MTK, gra obecnie definitywnie w wiedeńsk. Hakoah.

Slovan (Wiedeń) gości obecnie na tournée po Rumunji.

Makkabi berneńska i Vivo budapeszteński odbędą w II połowie lipca ponowne tournée po Polsce.

Orth i Molnar z MTK zostali definitywnie zaangażowani przez wiedeńską Viennę.

Hirzer i Obitz pozostają nadal mimo wszystko w berneńskiej Makkabi.

Makkabi berneńska podobała się na meczach z Wisłą i Cracovią najlepiej ze wszystkich drużyn, goszczących w obecnym sezonie w Krakowie. Także ilość widzów była zdaje się rekordową.

Sezon obecny w Polsce jest pod względem międzynarodowych imprez we wszystkich miastach rekordowym w historji futballu polskiego.

Hakoah wied. gra 12. i 13. VII. we Lwowie, 16. VII. z ŁKSem w Łodzi, 19. i 20. VII. w Krakowie na jubileuszu Makkabi, a następnie rozegra jeszcze kilka meczów w Polsce, poczem wyjeżdża na tournée do Rumunji (od 1/8).

Bojkot czeski został już zanulowanym.

Drużyny wiedeńskie bardzo chętnie jadą teraz do Polski. Węgierskie czynią to oddawna, a po zniesieniu bojkotu czeskiego spodziewaną jest także inwazja czeskich drużyn. Mamy więc nadzieję, że klasa naszego futballu znacznie się podniesie.

Victoria Žižkov przyjeżdża na 21. i 22. bm. do Krakowa i rozegra mecze z Cracovią.



Moment z meczu Polska — Szwecja 18. V. w Stockholmie. Trzecia bramka dla Szwecji.

Tydzień lekko-atletyczny.

Święto rekordów w Warszawie. Anemja lekkiej atletyki we Lwowie. Faworyt „Tygodnika Sportowego“ — Łukaszewicz zwycięzcą Ziffera. Varia.

Gdy ze Stockholmu i Paryża dochodziły nas smutne wieści o wysokocyfrowych porażkach naszych piłkarzy, równocześnie nasza lekka-atletyka przeżywała radosną i historyczną chwilę z powodu ustanowienia licznych, nowych rekordów. Mistrzostwa WOZLA powinny być dla naszej lekkiej-atletyki chwilą przełomową; wyczyny, uzyskane przez naszych lekko-atletów dorównują niektórym wyczynom europejskim (czeskim, austrjackim) i dowodzą, że i zagranica powinna z nami się liczyć.

Na czoło lekko-atletów wysunął się przedewszystkiem Weiss (AZS). Mieliśmy już sposobność zauważyć jego dobrą formę, ale to, czego dokonał na zawodach WOZLA, przechodzi rzeczywiście wszelkie oczekiwania. Zdobywa pierwsze miejsce w punktach: 100 m., 200 m., 400 m., przyczem w dwóch ostatnich ustanawia rekordy 200 m. — 22'7 (dawn. Ponurski 22'8 1912), 400 m. — 52'8“ (dawn. Ponurski — 53. 1914), przyczynia się walnie do zwycięstwa swej osady w biegach rozstawnych 4x400 — 46“ (dawn. Polonja 46'4, 1923) i 4x400 — 3'38“ (dawniej osada mieszana 3'41.6“ 1920). Fakta te i wyczyny mówią same za siebie. Na Weissie znać racjonalny trening, drogą którego doszedł do tak świetnych wyczynów. Nie da się to niestety powiedzieć o Szenajchu. Mamy jednak nadzieję, że ten ostatni będzie nadal trzymał prym w biegach krótszych (60 i 100 m.), porzucił bowiem piłkę nożną i wszedł w okres pracy nad sobą.

Obok Weissa wspaniale zaprezentował się również Kostrzewski I. (AZS), zasługujący na miano najlepszego średniodystansowca w Polsce. W przepięknym biegu 800 mtr., który utkwi na zawsze w pamięci widza, zwycięża Kostrzewski, bijąc rekord Wacka Kuchara o 3 sek. Fakt, godny uwagi, że trzej następni za Kostrzewskim osiągają czas również lepszy od dotychczasowego rekorku. W biegu 1.500 m. tenże sam Kostrzewski osiąga czas dawno nienotowany 4'18.2“, gorszy tylko o 1.3“ od rekordu Latawca. W biegu 10 klm. okazał Szelestowski (Polonia), że niema dlań na tym dystansie współzawodników. W biegu tym ustanawia rekord półgodzinnego biegu 8'324 mtr., bijąc dotychczasowy rekord o 300 mtr.

Wszystko jednak gaśnie wobec senzacyjnego wyczynu w skoku w dal Sośnickiego 6.62!! Była to bardzo miła niespodzianka ze strony najstarszego filara naszej lekkiej-atletyki. Zaliczano już ogólnie Sośnickiego do weteranów, z trudem wielkim przychodziło mu przekroczenie 6-ciu metrów, wyczyn więc powyższy nabiera bardziej senzacyjnego światła.

Bardzo ładnie zareprezentowały się lekko-atletki. Lekką-atletykę pań omówię w specjalnym artykule, narazie tylko zaznaczę, że nasze panie dorównały panom w stosunku do zagranicy, o ile nawet nie przewyższyły. Tak np. rekord polski w pchnięciu kulą 5 klg. wynosi obecnie 8'06 (Ditczukówna), podczas gdy światowy Mejzlikowej I. (Czechy) jest lepszy tylko o 14 cm. Pamiętać również należy, że poziom sportowy pań poprawia sie z dnia na dzień i niema prawie miesiąca, w którymby jakieś rekordy damskie nie padały. Na zawodach WOZLA rekord polski w rzucie dyskiem ustanawia Smidówna (Pol.) — 21.01.5, bijąc dotychczasowy Jabłczyńskiej (AZS) 19.67, natomiast Wojnarowska (AZS) na dystansie 80 m. uzyskuje czas 11'9, lepszy od dotychczasowego rekordu o 0'5“.

Przy świetle żywiołowego rozwoju lekkiej-atletyki w Warszawie tembardziej odczuć się daje upadek tej najpiękniejszej gałęzi sportu we Lwowie. Kolebka lekkiej atletyki polskiej nie przewyższa teraz poziomem Wilna, Krakowa (wyjątek stanowią rzuty), a już napewno pozostała daleko w tyle za Warszawą. Najlepszym tego dowodem są mistrz. okręgowe Lwowa. Najlepsze wyczyny

lwowskie conajwyżej stoją na równi z wyczynami warszawskich młodzików. Charakterystyczny jest fakt, że gdy w Warszawie w biegu 800 m. na 7 startujących ostatni osiąga czas 2'10", we Lwowie pierwszy — 2'12". Tasama sytuacja i w innych konkurencjach. Dotychczas Lwów przewyższał Warszawę o całą klasę w dziedzinie rzutów, teraz i tu zgoła inny obraz się przedstawia. Na zawodach WOZLA Cejzik w pchnięciu kulą uzyskuje wyczyn 11'85, podczas gdy Baran we Lwowie 11'58'5, w rzucie dyskiem Cejzik 36'72'5, Baran 36.18 (poza konkursem 37.75). Lwów, poza Baranem, Szydłowskim i Cybulskim. nie posiada oszczepników, lub dyskarzy, w Warszawie natomiast trzech rzuca dyskiem ponad 30 i także sama liczba oszczepem ponad 40 m.

Dn. 31 maja odbył się w Warszawie doroczny bieg Stare Miasto — Belweder (4400 m.) Najstarszy ten bieg uliczny w Polsce (piąty raz z kolei), zgromadził na star

leżał do kilku biegaczy. Czas ten uzyskali dotychczas: Duffey — 1902, Kelly — 1906, Drew — 1914, Paddock zaś ten wyczyn powtórzył sześciokrotnie. Przez swój wyczyn fenomenalny 9'5" dowiódł raz jeszcze Paddock, że jest najlepszym sprinterem w dziejach lekkiej atletyki. Jeden go dotychczas tylko przewyższał szybkością. Był nim australijczyk Donaldson który niestety lekką-atletykę traktował zawodowo. Wyczyny jego są poprostu niewiarygodne: 100 y — 9 3", 100 m — 10 1!

Do nazwisk najwybitniejszych stayerów fińskich: Nurmiego, Rastasa, Tali, Sopilä i Hanesa Kolehmainena dochodzi nazwisko Ritoli. Dotychczasowy rekord Nurmiego wynosił — 30'40 2" i ustanowiony był w r. 1921.

Ubiegły tydzień dostarczy nam niebywały program sportowy — dn. 7', 8' i 9, bm. zawody eliminacyjne przedolimpijskie i pierwszy w Polsce bieg maratoński.

Warszawa. *Józef Rakower.*



Team olimp. Węgier przeciw Polsce 26 V. 1924 w Paryżu.

cie niewidzianą, na stosunki polskie, liczbę zawodników 110. Dotychczasowymi zwycięzcami byli: Strobel (Polonia), Baran (Pogoń), Ziffer (Korona) i Woltersdorf (60 p. p.). I w tym roku oczekiwano zwycięstwa Ziffera. Zwyciężył jednak pewnie Łukaszewicz (Polonia) przepięknym ostrym finiszem w czasie 12:27.4, za nim Szelestowski z tegoż klubu, trzecim dopiero był Ziffer, podążający o 100 mtr. za pierwszym. Dla nas klęska Ziffera nie była niespodzianką. W Łukaszewiczu ujrzeliśmy już dawno talent pierwszorzędny na stayera i wróżyliśmy świetną karjerę lekko-atletyczną. Łukaszewicz nie zawiódł naszych nadziei. Trzy dni po ukazaniu się „Tygodnika Sport.", umieszczającego jego nieznane nazwisko wśród nazwisk kandydatów olimpijskich, bije pewnie najlepszego długodystansowca — Ziffera.

Niemniejszą atrakcją od zwycięstwa pierwszego zawodnika jest przyjście do mety ostatniego. Daleko, daleko za wszystkimi, dobiega 59-letni M. Jackowski, wywołując rzęsiste oklaski wśród publiczności. Człowiek ten zasługuje na jaknajwiększe uznanie: przez branie udziału w biegach ulicznych propaguje lekką atletykę wśród szerszej publiczności, uczy naszą młodzież hartu i wytrzymałości.

Mamy znowu do zanotowania dwa rekordy światowe: 100 y — Paddock 9.5", oraz 10 klm. Ritola 30'35.3". Dotychczasowy rekord w biegu 100 y wynosił 9.6" i na-

Łódź 31. V. i 1. VI. br. odbyły się zawody lekkoatletyczne staraniem Łódz. Z. O. L. A., do których stanęli: ŁKS., 28 pp., 31 pp. i Sokół. Ilość widzów i brak udziału klubów sportowych A-klasowych dały wymowne świadectwo o nikłej liczbie uprawiających ten piękny sport na gruncie łódzkim. Poraz pierwszy w naszym grodzie brały udział panie, członkinie sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Wyniki: Rzut dyskiem Kurpetowicz (ŁKS) 30'30 m., rzut oszczepem Krauze (ŁKS) 35.30 m., pchnięcie kulą Gosławski (28 pp.) 9,43 m. — Biegi: 100 m. Krumholz (ŁKS) 12 sek., 800 m. Rembowski (ŁKS) 2'20, 5000 m. Tadeuszewicz (ŁKS) 18'26, sztafeta 4×100 m. 1) Jastrzębski, Kozłowski, Krumholz, Schmagier (ŁKS) 47'4 s., — Skoki: w wyż Konopacki (31 pp.) 1 56 m., w dal Nowicki (Sokół) 5.40 m., o tyczce Marciniak (Sokół) 2.80 m. — Panie. Bieg na 60 m. Nowutichówna 9'1 s, skok w dal Nowutichówna 3.40 m., skok w wyż Nowutichówna 1.05 m. — Jak widzimy z powyższych wyników były one jeszcze nader słabe. Największą ilość punktów zdobył ŁKS, bo 42, 28 pp. i 31 pp. 8, Sokół 7. Pożądanem by było, aby i inne kluby otrząsnęły się ze śpiączki i wzięły się do lekkiej atletyki.

Wilno. Zawody lekkoatletyczne o mistrz. WOZLA. odbyły się 31. V. i 1. VI. Pięć klubów zgłosiło 31 zaw. (13 zaw. WKS Pogoń, 7 AZS, 5 Wilja, 4 3 p. sap. i 2 WKS Czerni z Nowej Wilejki). — Wyniki: Bieg 200 m.

1) Dobrowolski (Wilja) 23'8". Rekord Wil. OZLA, dawny rekord Filemonowicza ze Strzelca wynosił 25'8". Jak na Wilno czas nowego rekordu b. dobry. — Rzut kulą Nawajczyk (3 p. sap.) 11.29 i pół m. Nawajczyk poprawił swój dawny rekord o 106 cm. — Bieg 5000 metr. Kłapot (WKS. Pogoń) 19:49'8. Wynik bardzo słaby. — Bieg 800 m. Startował tylko Jentys (AZS), osiągając czas 2:28'6 (rekord Wil. OZLA). — Skok w wyż Dobrowolski (Wilja) 153 (rek. Wil. OZPN pobity o pół cm.) Dobrowolski skacze b. ładnie i poza konkursem uzyskuje wynik 158 cm. — I. VI. Przez całą noc padał deszcz, co się bardzo dobitnie odbiło na uzyskanych wynikach, szczególnie w skokach. — Przedbiegi 100 m: I przedbieg Dobrowolski 11'8", II przedbieg Herchold (WKS. Pogoń) 12'4". — Bieg 400 m. Woźniak (WKS Pogoń) 61'8". Rekord Wil. OZLA. poprawiony o 1'2 sek. — Skok w dal Dobrowolski 6 m. Kierownik skoków p. por. Mierzejewski mierzył niedokładnie. — Skok o tyczce Wieczorek (3 p. sap.) 2.51 m. Wielkim błędem ze strony pp. sędziów było podwyższenie poprzeczki tylko o 5 cm., rozpoczynając od 1.90. Także, gdy pozostał 1 zawodnik, nie powinien był skakać prawie bez przerwy. Na wyniku ostatecznym odbiło się wykonanie aż 12-tu skoków. — Rzut oszczepem Kleszczyński (WKS Pogoń) 38'50 m. — Finał biegu na 100 m. 1) Dobrowolski (Wilja) 11'4", 2) Herchold (WKS. Pogoń) o 1'50 m. w tyle. Czas bardzo dobry, przewyższający rek. Wil. OZLA o 2'10 s. — Trójskok Dobrowolski 10'65. — Bieg 1500 m. Woźniczko (WKS Czarni) 4:44". — Bieg 110 m. z płotkami Knieszner (WKS Pogoń). — Biegi rozstawne nie odbyły się z powodu braku zgłoszeń. Na zawodach tych absentowali się WKS. Słonim. (wielka szkoda!), Sparta i Makkabi, z każdym rokiem więcej zaniedbująca lekką atletykę. Co do 1 pp. Leg., to nie bierze on w zawodach lek. atlet. prawie nigdy udziału, natomiast b. dobrze spisali się zawodnicy WKS Pogoń. Z poszczególnych zawodników wyróżnili się por. Dobrowolski w biegach krótkich i skoku w wyż, oraz Nawajczyk z 3 p. sap. w rzucie kulą. Publiczności niezwykle mało.

Kluby wileńskie, a przedewszystkiem Wil. OZLA. powinny co tydzień urządzać zawody, lub rozgrywki w poszczególnych konkurencjachlekko atletycznych, przed i podczas przerwy na meczach piłki nożnej, ażeby spopularyzować ten piękny, zdrowy i szlachetny sport. Zapewne się to uda.

Por. Dobrowolski (Wilja — Wilno) posiada aż 7 rekordów okręgowych lek. atl. Wil. O.Z.L.A. (w biegu 100 yardów 10'4", 100 m. 11'4", 200 m. 23'8", w skokach w wyż, w dal 1.53 i 6.26 cm, oraz w biegu 110 m. z płotkami 20'8").

W zawodach eliminacyjnych Finlandji w biegu maratońskim na 42 km zwyciężył niespodziewanie Kyronen w 2 g. 38 m przed światowym rekordzistą Steenrossem (300 m w tyle).

Osborne (Ameryka) pobił światowy rekord w skoku w wyż, osiągając 2.037. Dotychczasowy rekord Beesona z r. 1914 był 2.014 mtr.

Equador zgłosił się do Olimpjady lekkoatletycznej, a mian. do 100, 5.000 i 10.000 mtr., oraz do biegu maratońskiego. Jego atleci przyjeżdżają 25 bm. do Paryża.



Tem olimpijski Francji na Olimpjadzie w Paryżu.

Houben, znany krótkodystansowiec lek. atl. niemiecki, jest w znakomitej formie (100 m w 10'7 sek.).

40 państw bierze udział w igrzyskach lekkoatletycznych na Olimpjadzie w Paryżu.

Bieg naokoło Charlottenburga (25 km) zdobył Scholz z Wrocławia w 1 g. 32 m. 12 s.

Nowy czeski rekord w skoku w wyż z miejsca ustanowił Moravec (1.52'8 m.).

Węgierska sztafeta 4×100 m. uzyskała nowy rekord 43'1 sek. (stary 43'2) w składzie Rozsahegyi, Veres, Kurunczy, Gerö.

Lawn-tennis.

Mistrzostwo Warszawy w tennisie zdobył Kleinadel.

Pol. Zw. Lawn.-Tennis. postanowił wysłać na Olimpjadę następ. reprezentację tennisową: Kleinadel, Kuchar, Potulicki, Schwede, Ender, Richterówna, Rzochowska, Dubieńska. Ustalenia dokonał kpt. związkowy, p. Kowalewski.

W meczu międzymiastowym Grac — Solnogród w II. poł. maja zwyciężył Grac 14 : 1.

Susanne Lenglen, mistrzyni francuska w tennisie, zachorowała na żółtaczkę. Do turnieju tennisowego olimp. będzie już jednak może zdrową.



Z meczu Polska – Szwecja w Stockholmie. Görlitz unicestwia atak Szwedów.

10. VI. Ameryka — Polska 3:2 (2:2) w Warszawie.

(Od naszego warszawskiego korespodenta).

Wynik odbytych w ub. wtorek międzypaństwowych zawodów Ameryka-Polska w stolicy jest wielkiem ciosem dla naszej piłki nożnej. Niezła okazja do zrehabilitowania się w oczach Europy po ostatnich klęskach w Stokholmie i Paryżu prysła jak bańka mydlana. Ponieśliśmy porażkę nie wskutek wspaniałej formy przeciwnika, lecz z własnej winy. Skandaliczne zestawienie naszego teamu, przemęczenie graczy ostatnimi zawodami w swych drużynach, oto przyczyny naszej klęski. Powiedzmy otwarcie, powaga P. Z P. N., a raczej kapitana Związkowego, po ostatniej porażce jest mocno zachwianą. Nie wnikamy w to, co osobiście kierowało p. Obrubańskim przy wystawieniu takiego, a nie innego zespołu. Stwierdzamy tylko fakt: przegrana z Ameryką to jedynie jego wina. Nie możemy sobie bowiem wyobrazić tego, żeby w Polsce nie było lepszej pary obrońców, albo lepszych graczy w ataku. Również dziwnem się nam wydaje to, iż nie wzbroniono graczom uczestniczyć na 3 dni przed zawodami w barwach swych klubów. Tak zdaje się było zawsze. A dlaczego ostatnio zrobiono wyjątek? I tak Kuchar grał z Makabi berneńską, gracze Wisły z Admirą wiedeńską, Staliński z drużyną niemiecką w Toruniu, i t. p. Czemu nie widzieliśmy w naszym zespole kilku utalentowanych graczy? Czy protekcja i zaślepienie dzielnicowe ogarnęły nasz P. Z. P. N.? Jeśli tak, to wstyd dla naszego młodego sportu. Winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności, a z porażki wyciągniemy konsekwencje i naukę.

Jeżeli przejdziemy teraz do charakterystyki zawodów i przeciwnika, to musimy stwierdzić, że zawody powyższe nie stały na wysokim poziomie. Amerykanie zaprodukowali grę, która nie stała bynajmniej na wyżynie sztuki piłkarskiej. Zespół gości nadzwyczaj dobrany fizycznie, dość dobry technicznie, hołduje grze wysokiej, długiej (doskonała gra głową). Najlepszą częścią drużyny jest ruchliwy atak. Pomoc niezła, obrona rozegrała się dopiero po przerwie. Bramkarz niczem wybitnem się nie odznaczał. Ponad wszystko cechował gości wspaniały start do piłki.

Tymczasem drużyna nasza, oparta głównie na szkielecie Wisły. zawiodła na wszystkich linjach. Napastnicy grali taktycznie słabo, strzały ich przechodziły wszystkie ponad poprzeczką, a zdobyte bramki zawdzięczać możemy jedynie „kiksom“ obrony przeciwnika. Naogół nie zauważyliśmy w napadzie naszym najmniejszego cienia kombinacji. Jedynie do przerwy prawa strona ataku kombinowała nieźle. Pomoc stanowiła jeszcze najlepszą część zespołu. Można jedynie zarzucić jej grę zbyt defenzywną. Obrońcy pokazali nam, jak grać nie należy. Poza nietrafianiem w piłkę, co zdarzało się im co chwila, obrona nasza grała chaotycznie, cofała się przed przeciwnikiem, w krytycznych sytuacjach nie oddawała piłki bramkarzowi, a często też „kiwała“ niepotrzebnie przeciwników, nie oddając napadowi piłki, tracąc jedynie napróżno czas. Bramkarz z puszczonych goli zawinił może jedynie tylko pierwszego. Dwa pozostałe, to zasługa naszej, pożałowania godnej, obrony.

Gra ostra, fair, prowadzona była energicznie, ambitnie ze strony przeciwnika. U nas niestety tylko jednostki pojedyncze dawały dowód ambicji i poświęcenia. Naogół mogliśmy wygrać powyższe zawody w stosunku 3:1. Początkowo przewagę mieli Polacy, pod koniec gry Ameryka.

P r z e b i e g g r y: O godz. 5 m. 30 wychodzi gorąco oklaskiwana drużyna Ameryki, ze sztandarem, w białych koszulkach, z herbem narodowym na piersiach i stanąwszy przed lożą, gdzie zasiedli przedstawiciele ambasady amerykańskiej, wojskowości, rządu, miasta, wznosi trzykrotny okrzyk „Niech żyje Polska“. W niespełna 5 minut wpada na boisko team polski, witany bardzo serdecznie.

Składy drużyn: A m e r y k a : Douglas, Mullholland

O'Connor, Danko, Hornberger, Johnson, Devis, Wells, Stadau, James, Hirt. Polska: Domański (Warszaw.), Kaczor, Markiewicz, Styczeń (Wisła), Kuchar (Pogoń), Amirowicz (Legja), Adamek, Czulak (Wisła), Chruściński (Cracovia), Kowalski, Balcer (Wisła). Wreszcie zjawia się sędzia węgierski, p. Ivancsics, losowanie, gwizdek i goście rozpoczynają grę.

Gra początkowo chaotyczna. Kaczor kiksuje, Amerykanie uzyskują pierwszy róg, po którym strzela lewy łącznik w 3' pierwszego gola. Ogólne zdenerwowanie i przygnębienie na widowni. Gracze szwedzkiej kamraterny którzy zostali specjalnie na powyższym meczu, zachęcają okrzykami naszych do wyrównania. Już w 5' atak P. lewą stroną, Chruściński podaje Czulakowi, obrońca Am. „kiksuje" i Czulak uzyskuje wyrównanie. Gra otwarta, Kowalski, Czulak, strzelają ponad poprzeczkę. Szereg rogów idzie na marne. Kuchar b. pracuje, gra jednak zbyt defenzywnie. Atakom naszym brak wykończenia. Ładne centry Adamka marnuje Kowalski, który zdradza zupełną nieumiejętność strzału. W 40' przebija się środkowy napastnik gości, kiwa niezdecydowanego Kaczora i strzela płasko w róg. Nieliczne oklaski witają sukces Ameryki. Polacy zbierają siły, przeprowadzają szereg ataków lewą stroną. Wreszcie udaje się Chruścińskiemu po kombinacji z Kowalskim, uzyskać wyrównanie. Burza oklasków. Nadzieja zwycięstwa ogarnia widzów. Nasi, zagrzani uzyskaniem bramki, gniotą przeciwnika tak, że ten broni się rogami, których nie wyzyskano. Pauza. Rogów 5:1 dla Polski. 2:2.

Po przerwie team gości zaczyna grać lepiej i skuteczniej. Markiewicz nie trafia w piłkę, co wykorzystują Amerykanie i środek napadu przechyla szalę zwycięstwa, strzelając zwycięską bramkę. To zdeprymowało naszych, a podnieciło przeciwnika, którego ataki suną coraz bardziej ku naszej bramce. Obrona nie odbija należycie piłki, lecz bawi się strzelaniem „bomb". Kuchar gra trzeciego bocka. Przeciwnik powoli opanowuje sytuację. Sporadyczne wypady naszego ataku niweczy obrona gości. Na 20' przed końcem Kuchar zmienia się z Chruścińskim. W 10' potem Kowalski schodzi skontuzjonowany, miejsce jego zajmuje Miller (Czarni). Końcowe minuty należą do nas. Stosunek rogów 8:2 dla Polski.

Z poszczególnych graczy gości najlepiej się zaprezentował prawy obrońca, środek napadu i skrzydła. W naszym teamie najlepiej grali Kuchar i Adamek. Czulak niezły, Styczeń dobry, po przerwie słabszy. Reszta słaba. Domański miał ogromną tremę. Sędzia p. Ivancsics średni. Jeżeli popełnił szereg błędów, to jedynie wskutek mylnych znaków, dawanych przez bocznych sędziów pp. Mandla i Bednarskiego. Zawodom przyglądało się około 7000 widzów.

Po meczu odbył się w salonach hotelu Europejskiego wspaniały bankiet z udziałem delegata Z. P. Z. S. p. Osieckiego, prezesa Ameryk. Związku Piłki Nożnej, p. Peela i wielu innych osobistości.

Co do samej organizacji zawodów, to mamy jedno do zarzucenia. Dlaczego nikt z ramienia Związku nie powitał gości na boisku. Nie wygłoszono również żadnego przemówienia, nie wręczono żadnego upominku. Szkoda, bo zagranica inaczej się na takie sprawy zapatruje. W przerwie odegrano jedynie hymn amerykański i polski. To było całe powitanie gości na boisku. *W.*

Herites prowadzi zawody Austrja-Egipt 22. b. m. we Wiedniu.

Koželuh, były gracz Sparty, D. F. C., a obecnie Wacu, nosi się z zamiarem przeniesienia do Sparty.

7 braci Häuslerów gra w futball we Wiedniu.

Wyniki zagraniczne.

Berlin. IFC. Nürnberg — Hamb. Sp. Ver. 2:0 (1:0). IFC. został mistrzem Niemiec. 40.000 widzów. Bramki strzelili Vogelfang w 30' i Strobel w 25' II. poł. Sędzia Seiler. Atak HSV. zawiódł.

Mor. Ostrawa. CAFK. (Praga) — SK. Mor. Ostr. 5:2.

Berno. DSV. Opawa — Br. Sp. Kl. 1:2 mistrz. ligi.

Cieszyn. DSK. – Zidenice (Berno) 4:2.

Przedrunda o mistrz. ligi niem. Czechosłow.

Reichenberg. DFC. (Praga — DFK (Reichenberg) 3:1 (1:0).

Komotau. Teplitzer FK — Karlsbader FK 0:0 (po przedłużeniu gry Karlsb. odstąpił dobrowolnie 2 pkt. bez gry.

Monachjum. Berlin — Monachjum 4:2 (1:1),

Praga. Vrsowice — Vikt. Vinohr. 2:1, Slavia — Cechosl. Kosir 2:1.

Wiedeń. Sportklub — Vienna 2:0, Amatorzy — Simmering 3:1, Hakoah — Rapid 3:2.

Altona. FTC (Budapeszt) -- Union Alt. 4:2.

Hamburg. FTC (Budapeszt) — Viktoria Hamb. 3:2.

Stuttgart. MTK (Budapeszt) – Kickers 2:1.

Kolarstwo.

Wyścig szosowy o mistrz. wojew. krak. na przestrzeni Kraków — Bochnia — Kraków (100 km.), odbyty 15 bm., zgromadził na starcie (rogatka wielicka) znikomą ilość zawodników (10). Z powodu błota i silnego kontrawiatru impreza pod żadnym względem się nie udała, jeźdźcy bowiem borykali się z terenem i wiatrem, mieli szereg defektów i nie mogli uzyskać ani formy należytej, ani czasu. Nawet 1-szy Höchsman przybył o 18 min. ponad czas przepisany (3 g. 30 m.). Wyniki: 1) Höchsman (KKCM) — 3 g. 48 m. 9 1/5 s. — 2) Stieglitz (Crac.) — 4 g. 07 m. 4 s. — 3) Michalek II. (Crac.) — 4 g. 17 m. 6 3/5 s. — 4) Wroński (Crac.) — 4 g. 20 m. 40 1/5 s. — 5) Rewilak (KKCM) — 4 g. 21 m. 46 4/5 s. — 6) Chyłko (Crac.) — 4 g. 28 m. 52 4/5 s. – 7) Orzeł (KKCM) – 4 g. 36 m. 4 3/5 s. — 8) Michalek I. (Crac.) — 5 g. 10 m. 20 3/5 s. Organizacja słaba (brak wozu sanitarnego, albowiem nikt ze sportowców nie chciał dać auta do dyspozycji), proszeni sędziowie w liczbie 5 wogóle nie przybyli i tylko dzięki pp. Weissowi, Chocznerowi i Sauerowi można było start i finisz urządzić.

Wyścig 1 km. o mistrz. Polski odbędzie się 29 bm. w Warszawie na Dynasach.

Wyścig szosowy o mistrz. Polski na 200 km. na przestrzeni Zgierz, Łowicz, Błonie i z powrotem (koło Łodzi) odbędzie się 22 bm. Ze względu na trudności, jakie władze czeskie robią Höchsmanowi we wydaniu dokumentów formalnych celem uzyskania przynależności polskiej, a Zw. Kol. nałożył termin ultymatywny do 22 bm. pod rygorem niemożności startowania w konkursie (też postępowanie — Red.), będzie Höchsman startował prawdopodobnie poza konkursem.

Nie Czecho-Słowacy, lecz „Czecho-Nowacy" przegrali Olimpjadę. Taki dowcip puściło jedno z pism berneńskich z powodu wstawienia 3 Nowaków do ataku czeskiego na Olimpjadzie, który kompletnie zawiódł.




Z meczu Slavia — Hakoah we Wiedniu 4 : 2. 1-sza bramka dla Slavii. Drużyna Slavii praskiej. — Fot. Dr. Keh., Wied.

Z Przemyśla. 29. V. Lechia (Lwów) — Hagibor 3 : 1 (2 : 1). Zawody te nie wykazały wcale różnicy klasy mimo, iż Lechia wyszła zwycięsko, gdyż obie drużyny grały prawieże równo, a zwycięstwo zawdzięcza Lechia 2 rzutom karnym. Sędzia, p. Dr. Dudryk, dobry.

1. VI. Hagibor — Polonia II 3 : 4 (3 : 1). Mistrzostwo B kl. Hag. zupełnie niepotrzebnie stracił b. wartościowe 2 punkty i to niezasłużenie. Za ostre tempo, jakie narzucił w I. poł., w której uzyskał 3 bramki, zmęczyło jego graczy tak, iż w II. poł. niektórzy zmuszeni byli zejść z boiska. Winę klęski ponosi obrońca Hag., który zawinił 2 bramki, 1 przez w pakowanie piłki do własnej bramki, 2-gą przez rzut karny. Gra cała wykazała, iż Hag. przewyższa kombinacyjnie i technicznie przeciwnika, który wzmocniony był kilku graczami 1 szej drużyny. Sędzia, p. Dr. Dudryk, zadowolnił.

1. VI. Czuwaj-Korona (Sambor) 4:2 (2:0). Mistrz. B. kl. Ładne zwycięstwo ambitnie grającego Czuwaju nad b. słabym przeciwnikiem, który z roku na rok staje się słabszym tak, iż obecnie grozi mu spadek do C kl. Czuwaj nie wyzyskał b. dużo dogodnych sytuacji.

2. VI. Lechia (Lwów) — Polonia 1 : 5 (1 : 2). Trzeci występ lwowiaków w obecnym sezonie przyniósł im b. dotkliwą i zasłużoną porażkę. Pol. poraz pierwszy od swego założenia pobiła Lechię mimo, iż zawsze górowała nad nią Lechia, która mimo dobrej obrony musiała kapitułować przed b. ładnie grającą drużyną gospodarzy, która wystąpiła z 3 rez. Takiego ciągu na bramkę, jaką ma trójka ataku Pol., trudno znaleść w jakiejś innej polskiej drużynie. Wprawdzie goście przewyższają miejscowych kombinacją, ale brak im zmysłu orjentacyjnego przed bramką i strzału, któryby mógł osiągnąć efekt końcowy. Także dwa przestrzelone karne rzuty świadczą o zbyt wielkiem zdenerwowaniu ich graczy, z których podobali się b. dobry bramkarz, Gulicz w pomocy i Tarczyński w ataku. U Pol. Kogut, Waszkowicz w ataku i Matzner w obronie. Sędzia p. Nowosielski za powolny. Publiczności dużo.

5. VI. Admira (Wiedeń) - Polonia 2 : 1 (1 : 1). Niema Admira szczęścia do Pol., gdyż z Przemyśla wywozi najmniejsze zwycięstwo. Za nierozegraną w roku ub. (4:4) chciała Admira w tym roku się zrewanżować, ale nie dużo brakowało, aby Wiedeńczycy znów musieli się zadowolnić wynikiem remisowym. Jedynie karny rzut uratował ich honor.

Goście odrazu napierają ostro, mając przez kilkanaście minut przewagę, która mogłaby zadecydować o zwycięstwie, gdyby chociaż jeden z gości zdecydował się na strzały. Hyperkombinacja z 2 — 3 kroków przed bramką, to jedyna wada gości w tymże okresie gry. Kilka wypadów gospodarzy kończy się na linji bramkowej, lub rzutami narożnymi, a z jednego rogu, ładnie bitego, udaje się Pol. przy pomocy obrońcy gości uzyskać 1 gola. Gra przybiera na tempie i staje się otwartą, goście dążą do wyrównania, ale załamują się na obronie i bramkarzu Pol. Po zmianie pól goście znów w ofenzywie i w 5' Schierl z dalekiego strzału wyrównuje, a w kilkanaście minut później tenże gracz z karnego zyskuje zwycięstwo. Publiczność, niezadowolona z orzeczenia sędziego, wykrzykuje pod jego adresem różne epitety, za co tenże obrażony przerywa grę i schodzi z boiska. Po porozumieniu między drużynami jeden z gości obejmuje funkcje sędziego, prowadząc zawody b. dobrze mimo obustronnej nie bardzo eleganckiej gry. Także p. Dr. Dudryk prowadził zawody dobrze. Admira przewyższała gosp. techniką, kombinacją i zgraniem, ale jak wszystkie inne drużyny ustępowała Pol. w ofiarności i ciągu na bramkę.

Mistrzostwa wojskowe w D. O. K. X zaczynają się w najbliższych dniach, a w niektórych pułkach czynią już starania o uzyskanie jaknajlepszych wyników. 1 miejsce pod tym względem zajmuje drużyna O. Z. G. X., mająca kilku bardzo dobrych graczy. Także 5 pułk strzel. podhal. zaczyna się ruszać i pod protektoratem p. pułk. Branickiego, dowódcy pułku, który ruch sportowy wszelkimi możliwymi środkami popiera, otworzył obecnie sekcję lekkoatletyczną, prowadzoną przez por. Bieleckiego, w której biorą udział wszyscy prawie podoficerowie i oficerowie pułku. Sekcja piłki nożnej, prowadzona przez kpt. Wyraźnego i por. Szweda, ma w swoim gronie kilka wybitnych jednostek, a całość może stawić opór niektórym A klasowym polskim drużynom. Dla drużyn piłki nożnej są czynione różne udogodnienia. Także inne pułki trenują i mistrzowstwo D. O. K. zapowiada się bardzo interesująco. *S. A.*

Z Białegostoku. 29./V. B. O. S. O. II. — Białostoczańka 3 : 2 (1 : 0). Gra ciekawa, z przewagą B. O. S. O. Sędziował p. Makowski. Widzów mało.

31. V. Ż. K. S. — W. K. S. 42 pp. 2 : 1 (0 : 1. Niespodzianka. Pierwszy przegrany mecz Wojsk., a pierwszy wygrany Ż. K. S. w sezonie bież. Chociaż Wojsk. występują w najlepszym składzie, nie mogli uzyskać lepszego wyniku. Ż. K. S. w osłabionym składzie i z rez. bramkarzem. Wogóle nie mają oni faktycznego bramkarza, a na każdym meczu występują z innym. Przebieg gry najciekawszy w sezonie bież., szczególnie w drugiej połowie, w której obie strony przeprowadzają śliczne ataki. Wojskowi grają dość dobrze. Mają obronę i pomoc mu-



Moment z meczu Włochy — Hiszpanja 1:0 na Olimpjadzie w Paryżu. De Pra, bramkarz Włochów, przy pracy.

rowaną. Atak nieźle gra, lecz zbyt dużo wózkuje pod bramką przeciwnika i nie umie strzelać nawet z krótkich odległości i z tych przyczyn nie wyzyskał wielu podbramkowych momentów. Z. K. S. grał bez zarzutu, a zwłaszcza w drugiej połowie. Sędziował p. Banet, dobrze. Publiczności 1500.

31. V. miał się odbyć mecz między B. O. S. O., a Makabi (Wilno), lecz został odwołany z powodu nieprzyjazdu Makkabi. Zamiast tego meczu odbył się B. O. S. O. — Trumpeldor 3:2 (2:0). Sędziował p. Mazjo. Widzów mało.

1. VI. W. K. S. 42 pp. — Ż. K. S. 8:1 (3:1). Wojsk. rehabilitują się po wczorajszej klęsce. Występują w najlepszym składzie i grają bardzo brutalnie. Kombinacji nie posiadają. Ż. K. S. występuje z wczorajszym składem. Nie może uzyskać lepszego wyniku z powodu brutalnej gry Wojsk., z powodu której dwaj gracze ŻKS. zostali ranieni. ŻKS. nie zasłużył na taką klęskę, gdyż często atakował. Sędziował p. Banet. Publiczności 2000.

1. VI. B. O. S. O. — W. K. S. (Grodno) 0:1 (0:1). Gra bardzo ciekawa z wielką przewagą gości, którzy atakują stale bramkę miejsc B. O. S. O. z kilkoma rez. broni się dzielnie, zwłaszcza wyróżnił się bramkarz, który trzymał świetnie. Sędziował doskonale jeden z gości. Publiczności 1000.

7. VI. Makabi (Wilno) — B. O. S. O. 2:0 (2:0). Goście w osłabionym składzie. Miejscowi w pełnym. Mak. gra dość ładnie i kombinacyjnie, lecz wynik osiągnięty jest za mały, bo mając naogół większą przewagę, nie wyzyskali wielu dogodnych podbramkowych sytuacyj. Miejsc. do pauzy grają nerwowo i chaotycznie. Po pauzie grają lepiej. Obie strony przeprowadzają kilkanaście ataków, które rozbijają skutecznie obrony. Sędziował p. Ślusarczyk, dobrze. Widzów 3000.

8. VI. Rewanż 1:1 (0:0) był bardzo interesujacy i emocjonujący pod każdym względem. Tempo gry, obustronne ataki, kombinacje i momenty podbramkowe stały na dobrym poziomie. Miejsc. z 1 rez., goście z wczorajszym składem. Ku ogólnemu zadowoleniu sędziował p. Ślusarczyk. Publiczności 1500.

8. VI. Makabi (Warszawa) — W. K. S. 42 pp. 1:1 (0:1). Gra dość brutalna. Dwaj dobrzy gracze Mak. zostali ranieni. Goście przewyższają przeciwnika kombinacją i zgraniem. Wyróżnił się z gości bramkarz Diner. Miejsc. występują z 2 rez. Do pauzy goście mają pecha i przestrzeliwują. Wojsk. mają incjatywę, około 25' atakują ciągle bramkę przeciwnika, lecz Diner niweczy wszystkie strzały. W 75' Mak. przeprowadza błyskawiczny atak i uzyskuje najładniejszą bramkę w tym dniu. Sędziował p. Banet stronniczo. Nie orjentuje się on w ofsidach. Widzów 1000.

9. VI. Makabi (Warszawa) — Ż. K. S. 2:0 (1:0) Miejsc. występują w silnym składzie, goście w zmienionym. Początek gry należy do miejsc., którzy przeprowadzają kilka ataków, lecz przestrzeliwują. Makabi przychodzi do głosu i w 30' uzyskuje gola. Miejsc. znów na froncie, lecz mimo usiłowań nie mogą uzyskać do pauzy gola. Po przerwie zaczął padać rzęsisty deszcz, boisko ślizkie i błotniste. Goście mają całkowitą przewagę i uzyskują w 65' 2 gola. Podczas tego meczu zaszedł wypadek zderzenia się 2 graczy, obrońca gości został wyniesiony na rękach w stanie nieprzytomnym. Sędziował p. Ślusarczyk. Widzów 3000. *(er.)*

Z Rzeszowa. 8. i 9. VI. Sparta (Kraków) — Resovia 1:0 (0:0) i 3:1 (1:1). Zawody były mało interesujące i nie wykazały żadnej umiejętności ze żadnej strony. W pierwszym dniu tyły Resovii prawie w całości rezerwowe, mimoto gra otwarta i dopiero w ostatnich minutach udało się Sparcie uzyskać zwycięską bramkę, nie bardzo efektowną. Gra Resovii w tym dniu bardzo słaba, ale brutalna. Sędzia, p. Biro z Krakowa, wie dobrze, jak sędziować nie potrzeba, ale jak sędziować trzeba, o tem pojęcia niema. W drugim dniu Resovia wzmocniona Małeckim w obronie, Sparta zaś 2 graczami. W dniu tym Resovia grała dobrze, center pomocy jednak kompletnie się do zespołu nie nadawał. Resovia górowała nad przeciwnikiem pracą i ambicją i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. 1 sza bramka strzelona po rzucie wolnym, już w 1-szej min. Pod koniec I. połowy Sparta wyrównuje z rzutu karnego. W II. połowie Resovia staje się panem sytuacji i uzyskuje dalsze 2 bramki, jedną z karnego. Sparta w dniu tym nic nie pokazała. Sędziował wcale dobrze p. Dorf z Krakowa. *F.*

Z Drohobycza. 8. VI. Hakoah (Stryj) — Czarni 1:1 (1:0). Mistrz. kl. C. Czarni silniejsi fizycznie, słabsi technicznie od gości. Gra w miernem tempie z przewagą Hakoahu w pierwszej, a Czarnych w drugiej połowie. Sędziował p. Bukietyński.

9. VI. ŻTG. — Korona II. (Sambor) 11:0 (7:0). Mistrz kl. C. Korona z 3 rezerwowymi słaba fizycznie

i technicznie. ŻTG. gra w dziesiątkę (obrońca Sonnenthal zeszedł z własnej woli z boiska, co świadczy o niekarności tego gracza, a w drugiej połowie w dziewiątkę z powodu zachorowania najlepszego gracza Bausteina. ŻTG. ma przez cały czas przewagę, (goście oddali dwa strzały na bramkę). I gdyby nie przemiana ataku z pomocą i obroną wynik mógłby być podwójny. Goale strzelili: Feuerstein 5, Baustein 2, Halpern 2 i Begleiter 2. Sędzia p. Wołoski.

Przedmecz: Czarni II. — ŻTG. II. 1:0 (0:0). Przegrywa drużyna, mająca przez cały czas przewagę. Czarni z kilkoma z I. drużyny. Sędzia p. Denasiewicz.

29. V. Hakoah (Stryj) — Kolejarz 4:4 (2:0). Mistrz. kl. C. Ostre tempo i brutalność ze strony Kol. Jednak sędzia p. Prytyś umiał wkroczyć tak, że walka w II. połowie była fair. W I. połowie stałą przewagę mają goście, wynikiem czego 2 bramki, pięknie strzelone. Na początku II. połowy Hakoah opada na siłach. Kol. strzelają 2 bramki, a gdy schodzi z boiska wykluczony obrońca Hak. Manes, strzelają 2 dalsze bramki. Pod koniec bierze inicjatywę Hakoah i strzela 2 nieuchronne goale. Sędziował energicznie p. Prytyś, wykluczając 2 z Kol. i 1 z Hak.

ŻTG. grał z Koroną II. w Samborze, przegrywając 2:0. Korona II. z 4 graczami I. drużyny (center pomocy i trójka napadu). Czarni grali z Pogonią II. w Stryju przegrywając 6:1.

1. VI. Czarni — Kolejarz 1:1 (0:0). Mistrz. kl. C. Gra ospała, nieciekawa, z lekką przewagą Czarnych. Najlepszym na boisku był Chmurowicz, śr. ataku Czarnych. Goala uzyskują Czarni przez Chruszcza, Kolejarz wyrównuje przez Witkowskiego. Kilku pewnych sytuacji Czarni nie wyzyskali, dzięki nieudolności lewoskrzydłowego. Sędziował bez zarzutu p. Prytyś.

ŻTC. z ŻKS. w Samborze wygrywa 1:0, uzyskawszy dwa cenne punkty. ŻTG. bez najlepszego gracza.

Z końcem ub. miesiąca Dror był pozbawiony wszelkiej imprezy sportowej, ponieważ wszystkie drużyny z niemałem powodzeniem grały w innych miastach o mistrzostwo i tak: 25. V. ŻTG. z Kadimą 5:2 w Borysławiu. Grano przez 125'. Początkowych 35' grano mecz towarzyski z wynikiem 1:1. z powodu niepunktualności zjawienia się sędziego. Po 35' gry przyjechał sędzia p, Rzadki ze Lwowa rozpoczynając mecz na nowo. Przez cały czas gry przewaga ŻTG., czego owocem są 4 bramki do pauzy przez Fertersteina 1 i Bausteina 3. Po połowie znać było przemęczenie po obu stronach. Sędziował dobrze p. Rzadki. Crarni grali z Hakoahem w Stryju, przegrywając 4:2. Kolejarz odmówił meczu z Pogonią II. (Stryj). *Iudex.*

Z Górnego Sląska. Szarańcza drużyn zagranicznych, jaka nawiedziła w tym roku Polskę, nie ominęła również Górnego Slązka. Dopiero środek sezonu, a już przed oczami sportowców śląskich przewinęła się cała masa pierwszorzędnych drużyn z ich najrozmaitszymi systemami gry. Trzeba zaiste nielada zdolności, spokoju i silnej woli, ażeby choć w części opanować z tego powodu chaos. Wszak w krótkim stosunkowo czasie widzieliśmy dwie drużyny węgierskie BTC i III. Obw., jedną wiedeńską i wreszcie berlińską. Trzy różne typy drużyn, trzy rozmaite systemy gry, każda w swoim rodzaju świetna, a jednak tak zasadniczo różniące się w sposobie przeprowadzania swych akcji i zupełnie innemi drogami zmierzające do zwycięstw. Ze wszystkiemi przegraliśmy, sądzę jednak, że powinniśmy byli czegoś się od nich nauczyć, albowiem sprowadzanie drużyn zagranicznych niema chyba na celu wyłącznie powiększanie dochodów klubowych.

Poza drużynami zagranicznemi, ostatnio przez boiska śląskie przesunęło się również parę drużyn krajowych. Z nich wypływa, że naszym krajowym drużynom umiemy dotrzymać pola. Zadna nie wygrała, wszystkie natomiast odprawiliśmy do domu z wysokiemi porażkami. I tak: Czarni (Lwów) — Pogoń (Katowice) 0:0, Czarni (Lwów) — Naprzód 0:1, Poznanja (Poznań) — Mysłowice 06 1:3, Wilja (Wilno) — Załęże 06 2:4.

Wilja (Wilno) — Diana (Katowice) 1:4 Wilja przedstawia zespół nad wyraz sympatyczny. Ładnie kombinując, wykazali harmonijne zgranie, brak im jednak strzałów i niektórych technicznych wykończeń. Wszystkie świetne centry lewego skrzydła marnował atak, lub też stawały się łupem dobrze tego dnia usposobionego bramkarza Diany. 4 bramki dnia zyskuje Diana z bladych, solowych przebojów Lubiny, który jest sercem i osią drużyny. Cała drużyna gra wyłącznie na tego gracza i czyni przez to kolosalny błąd, albowiem wystarczy tylko dobrze obstawić tego gracza, a cała drużyna jest unieruchomioną i unieszkodliwioną. Ambicje drużyny tej miary, co Diana, powinny stanowczo dalej sięgać.

Admira (Wiedeń) — Amatorski (Kr. Huta) 2:0. Admira nie jest najlepszą drużyną wiedeńską, niema również tych znakomitych zalet i pod względem techniki nie stoi na poziomie Amatorów, Vienny, czy też Hakoahu, a jednak umiała przejść przez Polskę pochodem trjumfalnym. Jedynie z Wisłą wyszła na remis, wszystkie inne, a wśród nich naszego lwowskiego mistrza, pobiła dotkliwie. Spotkanie Admiry z Amat. Klubem wzbudziło na Śląsku kolosalne zainteresowanie. Mimo powszedniego dnia przybyło przeszło 4000 osób, aby podziwiać Admirę, w zespole której grają osławieni Neudlinger i Schierl. Panowie ci grali i trenowali w zeszłym roku drużyny śląskie bez pozwolenia Austr. Zw. Futb. i na tem właśnie tle doszło do poważnego konfliktu pomiędzy Polskim i Austr. Zw. Konflikt ten o mały włos nie pociągnął za sobą zerwania stosunków sportowych pomiędzy powyższymi związkami. Trzeba przyznać bezstronnie, że Amat. K. S. pierwszy na Śląsku, a może nawet w całej Polsce, zdołał przyswoić sobie zachodni sposób powitania wbiegającej drużyny zagranicznej przez ustawienie szpaleru z młodszych graczy. Robi to miłe wrażenie i odrazu dobrze usposabia zarówno graczy, jak i publiczność.

Zawody, prowadzone od pierwszej chwili pod znakiem przygniatającej przewagi Admiry, były tak długo ciekawe i emocjonujące i trzymały widzów w napięciu, dopóki nie okazało się, że Admira gra ten mecz wyłącznie „po przyjacielsku“ w całem tego słowa znaczeniu. Po osiągnięciu 2. pierwszych bramek, strzelonych notabene cudownie przez łączników, stało się rzeczą jasną, że przyjacielskie stosunki nie pozwalają strzelić więcej goali. I rzeczywiście! Od tej chwili atak wiedeński podjeżdżał ciągle pod samą bramkę miejscowych i mimo, że przed sobą miał wyłącznie tylko bramkarza, strzelał wszędzie, tylko nie do bramki. Fakt ten nietrudno było skonstatować, albowiem powtarzał się multum razy i robiony był wprost ostentacyjnie. Na meczu tym nasunęły mi się smutne refleksje. Oto, do czego doszliśmy w futballu. Albo łamanie przeciwnikowi kości, albo naigrawanie się z publiczności.

Amatorski grał znacznie słabiej, niż zwykle. Przyznane mu dwa karne też przestrzelił. Dopiero pod sam koniec gry zaczął nieźle grać, kiedyto porządnie zmęczona Admira padła zupełnie od szybkiego tempa. Zawsze doskonały i niezawodny Urbańczyk był wyjątkowo blady i słaby. Tosamo środkowy pomocnik Duda i prawe skrzydło Szymała. Jedynie bramkarz i lewy Janeczek stali na

wysokości zadania. U Wiedeńczyków doskonałymi byli bramkarz i prawy łącznik. Sławny ongiś obrońca Neudlinger gra już tylko rutyną i przeszłością. Pod koniec gry spuchł zupełnie. Drugi „kanon", lewy łącznik Schierl, należy do typu graczy, który jest zawsze tylko wygodnym solistą, któremu piłkę trzeba położyć na nogę, inaczej strzelać nie będzie. O tem, ażeby piłkę samemu sobie zdobyć, niema mowy.

Sędzia, p. Reguła, zupełnie dobrze wywiązał się ze swego zadania.

W czwartek grać będzie z Djaną otoczona auerolą znakomitości slawna drużyna żydowska Makkabi z Berna. Doskonałe rezultaty z Pogonią i zwycięstwo nad Wisłą w zupełności potwierdzają jej sławę.

A m a t o r s k i (Kr. Huta)— S p o r t f r e u n d e (Kr. Huta) 4 : 0 (2 : 0). Powyższe zawody kwalifikacyjne ostatecznie przypieczętowały wejście Amatorskiego i I. F. C. Katowice do klasy A. G. O. Z. P. N. *A. B.*

Z Warszawy. 14. VI. T ö r e k v e s (Budapeszt) — Polonia 1 : 0 (0:0). 15. VI. T ö r e k v e s — R e p r. W a r s z a w y 2 : 0 (0:0). Z tych drużyn węgierskich, które dotąd oglądaliśmy, jest Törekves najsolidniejszą i najbardziej typową pod względem systemu gry. Cechy jego, a zarazem i gry węgierskiej, to precyzyjna, na centymetry obliczona współpraca pomocy z napadem, celowe podawanie piłek przez obronę, zdobywanie terenu skrzydłami i koronkowa kombinacja trójki środkowej napadu. Brak jednak wykończenia podbramkowego, momentu zakończenia kombinacji, nieprowadzenia przeboju i wykorzystania go do strzału na bramkę. Oto, twierdzimy, jest główna wada węgierskiego systemu gry. Kombinacja dla kombinacji, a nie dla końcowego efektu. Stanowczo nie zgadzamy się z tymi, którzy na zasadzie wyniku obecnej Olimpjady twierdzą, że system gry kombinacyjnej zbankrutował, że jedynie gra „na hurra" i przebojowość trjumfuje. Właśnie czołowe drużyny olimpijskie okazały się wybitnie kombinacyjne, ale też i wybitnie przebojowe... A więc nie zarzucenie kombinacyjnej gry doprowadzi do celu, lecz wprowadzenie do niej końcowych momentów przebojowych pod hasłem „gra dla bramki", a nie „gra dla gry". Aż tyle refleksji wzbudziły kombinacje gości. Ale upośledzone byłyby ich śliczne główki, ich opanowanie piłki nawet w najszybszym biegu, a nadewszystko błyskawiczny start do niej, gdybyśmy o tych wszystkich zaletach przemilczeli.

14. VI. Polonia prezentowała się słabo. Grabowski I. w bramce bronił z większem szczęściem, niż zręcznością. Walczak od meczu do meczu coraz lepszy, zatraca całkowicie dotychczasową niepewność, Loth I. zbyt raptownie zmienia swoją formę, aby można było wydać o nim sąd pewny i ostateczny. Napad już dawno domagał się odmłodzenia, ale częściowa dawka w postaci wstawienia doskonałych biegaczy, Krieger i Loth II. nie mogła poskutkować przy nieruchliwym Emchowiczu i flegmatycznym Hamburgerze, którzy odznaczali się kolosalnym brakiem temperamentu. Sama technika mało mogła wskórać, toteż ataki nie kleiły się. Brakło zresztą ruchliwego przebojowca Grabowskiego.

Przebieg gry: Obustronne ożywienie, trójka T. raz za razem podprowadza piłkę pod bramkę P., strzela jednak jak na lekarstwo i hyperkombinuje. Brak przebojowców i przebojów. Prawy skrzydłowy karmiony zewsząd piłkami, dzielnie rwie naprzód. Jest to obecnie najlepszy gracz T., znany w Warszawie. Szanto, typowy wzór węgierski, z jego połykaniem terenu, zajeżdżaniem pod bramkę i efektownym dribblingiem. W ataku strzela jedynie Urik, pomoc, szczególnie środkowa bardzo pracowita (na prawej grał Ivancics z II. druż., znany sędzia, który prowadził zawody Ameryka — Polska). Napad Polonji trochę kombinuje, trochę rwie naprzód, w pomocy najlepszy Jagłowski. Do pauzy rezultat bezbramkowy. Po pauzie mamy tenże obraz gry żywej z przewagą Törekvesu. Polonia nie umie wytworzyć sytuacji, Törekves — wykorzystać ich. Wtem za wątpliwy hands Walczaka dyktuje sędzia, p. Landau, pozatem niezły, rzut karny dla Törekvesu; za chwilę siedzi piłka w siatce Polonji. Wkrótce potem takaż sama sytuacja: hands na polu karnem Törekvesu, Loth II. bije w róg, bramkarz jednak Węgrów dzielnie robinzonuje i szansa wyrównania stracona. Dopingi publiczności nie mogą pobudzić spuchniętego napadu do czynu i rezultat pozostaje niezmieniony do końca.

(Recenzja z meczu Repr. Warszawy — Törekves z braku miejsca w nast. N-rze).

Ze Lwowa. Od naszego korespondenta.

14. VI. P o g o ń (K a t o w i c e) — C z a r n i 3:1 (2:0). 15. VI. C z a r n i – P o g o ń (K a t o w i c e) 4 : 0 (2 : 0)., P o l o n i a (P r z e m y ś l) — H a s m o n e a 0 : 1 (0 : 1). Choć program zawodów nie wykwintny, zgromadził jednak dość dużo publiczności, chcącej odetchnąć po walkach międzynarodowych i klęskach swoich drużyn. Widzowie przyszli też zupełnie „na swój rachunek", zawody, zwł. Hasmonea-Polonia, przy równej prawie grze obu drużyn dostarczyły wiele emocji i urozmaicenia. Pogoń katowicka, zespół nader sympatyczny, rozwija się systematycznie i jeszcze przed 2-ma laty embrjon A kl. o poziomie gry średniej kl. „B", dziś przedstawił się nam dodatnio i gdyby nie hyperkombinacja i niezdecydowanie przed bramką, Czarni w drugim dniu nie odprawiliby ich z tak potężną porcją bramek. Cechują też Pogoń ambicja i dyscyplina w grze. Czarni, jak zwykle, hołdujący zasadzie „footbal es glorius concertain", codziennie w innem zestawieniu jakoteż i formie drużyny. W pierwszym dniu Czarni naszpikowani są rezerwowymi w drugim dniu w komplecie wykazali też lepszą i użyteczniejszą (w goalach 4:0) grę. W oba dnie zaprodukował się publiczności „all-round" piłkarz Drapała I, tym razem w bramce Czarnych, naturalnie ze zmiennem szczęściem. Olimpijczyk Miller przemęczony.

Przebieg: Pogoń hołduje grze wysokiej „kick and rush". Czarni przystosowują się do niej i przegrywają w pierwszym dniu 3 : 1. Gra dość monotonna. Drugiego dnia Czarni w pełnym składzie grają na zwycięstwo, co się im też przy niezdarności ataku Pogoni w zupełności udaje. Lwów rehabilituje się dosadnie, bijąc Pogoń 4 : 0. Bramkami podzielili się Miller, Wochanka, Kopeć IV i Scott. Sędziował w pierwszym dniu p. Nowosielski, w drugim p. Szlesser.

Dobrze zrobił zarząd Hasmonei, przenosząc zawody na boisko Czarnych. Wchodzi tu w grę wprawdzie i vis major, ale obu klubom należy się narówni wdzięczność, że publiczności dały możność oglądania obu meczów. Jedynie Pogoń nasza zachowuje „splendid isolation" i.... na gwałt buduje trybunę krytą 90 m długą. (Czy z okazji utopijnego przyjazdu Urugwaju? Podobno nawet poczta pantoflowa donosiła krótko i dobitnie: Warunki tamtejsze 3000 dolarów za 1 mecz akceptowano). Narazie zobaczymy Pogoń 22. VI. na meczu z Törekvesem, ponieważ jednak konkurencja być musi, zobaczymy i Czarnych z Wisłą i Hasmoneę z Makkabi (obie z Krakowa) (?) w tymsamym dniu. Gdzie tu pójść? Możeby tak nasze kluby weszły w porozumienie i turniej urządziły ?!

Po tem krótkiem „intermezzo" zaglądnijmy z powrotem na mecz Polonia-Hasmonea. Śmiało powiedzieć można, że tak interesujących zawodów tutejszych klubów dawno nie widziano.. (Z powodu braku miejsca dalszy ciąg recenzji w następnym numerze).

Ze Stanisławowa. 26. V. Sokół — Hakoah 7:0 (1:0). Mistrzostwo kl. B. Łatwe zwycięstwo Sokoła, który o klasę przewyższył Hakoah, w tym roku nie do poznania. W I. połowie Hakoah ładnie się jeszcze trzymał i okazał się nawet równorzędnym, dopiero goal, uzyskany przez Sokół w 41', wyprowadził go z równowagi. W II. połowie Sokół ma przygniatającą przewagę i nie schodzi z pola karnego Hak, dlatego gra nie była interesującą. Karnego nie wyzyskał Hak. w I. połowie. Najlepszą częścią drużyny Sokoła był atak, szczególnie prawy łącznik, Burnat i pr. obrońca. W Hakoahu dobrze grali Spitzerowie i Presser II. Słaba gra Pressera I. odbiła się na całej drużynie. Sędziował b. dobrze p. Grabowski ze Lwowa.

Przedmecz. 53 pp. (Stryj) — 48 pp. (Stanisławów) 1:0 (1:0). Mistrz. 11 dyw. Zasłużone zwycięstwo lepszej drużyny. W I. połowie nieznaczna przewaga gości. W 15' uzyskali jedyną bramkę, decydującą o meczu. Jednej bramki, regularnie zdobytej, sędzia nie uznał, a w 30' wykluczył gracza 53 pp., wskutek czego grali przez cały czas w 10-tkę. Od tego czasu gospodarze mają przewagę. Jednak wyśmienita obrona i środkowy pomocnik gości, który był najlepszym graczem na boisku, niweczą wszelkie ataki gospodarzy. Z 48 pp. zasługuje na uwagę swoją ofiarną grą center pomocy, por. Biały i lewy łącznik. Sędziował źle p. Kropownicki, nie rozumiejąc się na regule o ofsideach i skracając z niewiadomych nikomu przyczyn grę o 12 min.

Rewera III. — Sokół II. 2:1 (0:0). Mistrzostwo kl. C. Niespodziewane zwycięstwo Rewery. Bystrzyca — Victoria 6:0 (3:0). Mistrzostwo kl. C. Najpoważniejszy kandydat na zdobycie mistrzostwa tegorocznego odniósł wysokocyfrowe zwycięstwo nad Victorią, która musiała ulec silniejszemu fizycznie przeciwnikowi. S. T. S. I. — Hakoah II. 4:1 (1:1). Mistrz. kl. C. Stanisł. Tow. Sport. zdobyło pierwsze dwa punkty w mistrzostwie, bijąc pewnie drugą drużynę Hak. W I. połowie gra równorzędna, II. zaś połowa stała pod znakiem przewagi STS Najlepszą częścią drużyny STS. była prawa strona ataku, lewy łącznik Kalkstein, oraz lewy obrońca. Sędziował p. Chodziński.

Rewera wyjeżdża do Czerniowiec, gdzie rozegra 17 czerwca mecz z Jahnem, w drugim zaś dniu z nieznanym jeszcze przeciwnikiem. Zawody rewanżowe z Jahnem odbędą się 5 i 6 lipca w Stanisławowie.

29. V. Hakoah — Rewera II. 5:0 walkower. Mistrz. kl. B. przy wielkiej frekwencji publiczności. Przy stanie 1:1 w I. połowie piłka pękła, ponieważ Rewera jako gospodarz nie miała drugiej piłki, sędzia p. Wilder odgwizdał walkower na korzyść Hakoahu.

Mistrz. kl. C. 29. V. STS. — Rewera III. 0:0. Sędzia p. Weidenfeld. Victoria — Hakoah II. 3:1 (21). Sędzia p. Chodziński. 31. V. Sokół II. — Victoria 7:2 (3:1). Sędzia p. Wilder. Rewera III. — Bystrzyca 3:2 (0:0). Sędzia p. Kropownicki.

1. VI. Sokół — Rewera II. 3:2 (0:0). Mistrz. kl. B. Niezasłużona klęska Rewery, która tym razem przewyższyła przeciwnika. Mecz ten obfitował w szereg interesujących momentów. Rewera nie wyzyskała szeregu pozycji podbramkowych w I. poł. W II. połowie Sokół przy stanie 3:1 murował bramkę, wszelkie ataki Rewery zostały odparte przez pewnie grającą obronę Sokoła, który wystąpił z 2 rezerwowymi (jednak nie zawiedli). Prawy łącznik Faranzela, który grał w miejsce Burnata, był obok lewosk zydłowego Radzoniewicza najlepszym w ataku Sokoła i strzelił też 2 bramki (1 z karnego). Środkowy pomocnik Fortuna z Sokoła bardzo dobry. Z Rewery b. ofiarnie grała cała pomoc, dobra była prawa strona ataku. Sędziował wzorowo p. Dr. Kaufman. *Emte.*

Z Tarnopola. 25. V. Kresy — Jehuda 1:1 (0:1). Zamiast zapowiedzianych zawodów z Rewerą II ze Stanisławowa, powyższe. Jeh. z wielu rezerw. poprawiła się znacznie, gra jej nadzwyczaj ofiarna i ambitna. Pod koniec I. połowy strzela prawoskrzydłowy 1-szą bramkę dla Jeh. Wkrótce potem prawy łącznik 2-gą, tę jednak sędzia z wiadomych tylko jemu przyczyn nie uznał. Bramka, strzelona prawidłowo, przeszła linję bramkową, odbiła się jednak od stojących za bramką i wróciła napowrót na boisko. Do 89' prowadzi Jehuda 1:0, w ostatniej pół minucie zut karny za rękę widzianą tylko przez sędziego i Kresy wyrównują. Sędzia p. Boder ze Lwowa.

54 pp. — Zarudzianka 5:0 (3:0). Wojskowi mieli stanowczą przewagę. Zar. składa się z samych młodych graczy.

29. V. 54 pp. — Kresy 4:4 (0:1). Przed pauzą lepszy Kresy, po przerwie Wojsk. Na 10' przed końcem prowadzą Wojsk. 4:2 i zdawało się, że zwyciężą. Kresy uzyskują jednak z wypadów 2 goale i mecz kończy się remis. Sędzia p. Frey.

1 VI. Hakoah (Stanisławów) — Kresy 0:5. Mistrz. kl. B. Z powodu nieprzyjazdu Hak. walkover.

Z Jarosławia. 29. V. Czuwaj II (Przemyśl) - Jaroslavia 0:4 (0:0). Mistrz. kl. C. Boisko Łączności. Przez cały czas przewaga gosp. Wszelkie strzały broni bramkarz gości. W 2' po pauzie strzela Gałusza z karnego (za „hands" obrońcy) 1 goala dla Jar. W 4' pada 2 bramka (Onyszczuk) dla gosp. Dalsza gra ze zmienną przewagą. W 21' uzyskuje Król I 3 goala. Ostateczny rezultat ustanawia Krall II. Sędziował dobrze p. Wohlmann z Przemyśla. Ogólnie zareprezentował się Czuwaj II. lepiej, aniżeli Ruch. Jar. posiada dobry atak i obronę; pomoc nieco słabsza. Ale i to z biegiem czasu się wyrówna.

Heraklea — San 6:3 (2:1).

31 V. Dror II. — Jaroslavia II. 2:0 (0:2). Bezładna kopanina na błotnistym boisku. *L. D.*

Ze Sanoka. 17. V. P. K. S. Sokół — 2 p. s. p. 2:0 (1:0). Na otwarcie sezonu przybyło zaledwo kilkadziesiąt widzów (!). Gra chaotyczna z przewagą „Sokoła". Wyróżniali się z „Sokoła" Myćka jun., a z wojskowych bramkarz i lewoskrzydłowy Bieder.

25. V. Z. K. S. „Rdifah" — 2. p. s. p. 3:1 (2:1). Mecz ten próbny ściągnął ogromne tłumy publiczności. Gra żywa i emocjonująca z przygniatającą przewagą techniczną i taktyczną odmłodzonej „Rdify". W pułku, zlepku wszelkich drużyn sanockich, spodobał się bramkarz Sliwa i pomoc. W „Rdifie" odznaczali się piękną grą Katz, Epstein, Puretz jun. i Baldinger. „Rdifah" okazała się drużyną groźną, a młodzi jej gracze rokują jaknajlepsze nadzieje. Sędziował poprawnie p. Djamant.

Ze Żywca. 25. V. „Soła" II (Oświęcim) — Koszarawa II 2:0 (1:0). Kosz. przegrała mimo stałej przewagi, z powodu braku strzelca. Sędzia p. Fabrowicz.

„Soła" (Oświęcim) — Koszarawa 2:7 (1:4) Mistrz. kl. B. Kosz. w obecnym sezonie zabiera się na serjo do mistrzostw. Oby tylko do końca! Spodziewaliśmy się lepszej gry Soły, która jednak na całej linji zawiodła. U gości dobra obrona i prawy łącznik. W ataku żadnej głębszej myśli kombinacyjnej. Grano na „hurra". Natomiast napad Kosz., zasilony lewoskrzydłowym Fabrowiczem, grał planowo i ze skutkiem. Krótkie pociągnięcia Romowicza z Pilarzem okazały się nadzwyczaj groźnemi. Praktyczne lekcje strzelania goali pokazał nam prawy łącznik Romowicz, zdobywca 6 bramek. Dzielnie sekundował mu bramkarz Studencki, który chwilami był wprost fenomenalny. *Esjot.*

Lekka atletyka przed Olimpjadą.

Zawody przedolimpijskie w Polsce, Austrji, Finlandji, Szwajcarji, Norwegji, Szwecji, Hiszpanji, Angjli i Kubie. — Fenomenalne wyczyny w Ameryce. — Nowe rekordy światowe i narodowe.

Kto się spodziewał, że zawody eliminacyjne w Warszawie stanowić będą biesiadę sportową dla widzów, zawiódł się srodze. Fatalna organizacja, abstynencja zamiejscowych zawodników, zwłaszcza mistrzów lwowskich w rzutach, sprawiła, że zawody powyższe nie dopisały, a już stanowczo pod względem sportowym stały o całe niebo niżej od zawodów okręgowych WOZLA. Celu swego, tj. wyeliminowania zawodników na Olimpjadę, dostatecznie też nie spełniły.

O ile w biegach krótkich i średniodystansowych nie ulega wątpliwości, że barwy nasze reprezentować winni Szenajch, Weiss i Kostrzewski I, o tyle w innycb konkurencjach należy poczynić pewne zastrzeżenia. Wyczyn Ziffera w biegu 3.000 m. steeple 10:10.4 (rekord polski) rekomenduje tego lekko-atletę bezwględnie do naszej reprezentatywki. W biegach płaskich Łukaszewicz dowiódł raz jeszcze, że jest najlepszym stayerem polskim, bijąc na 5.000 mtr. Ziffera (w biegu tym Woltersdorf i Szwarc z Warty odpadli). W biegu 3.000 m. przychodzi o pierś przed Kawą, sędziowie po debatach jednak przyznają pierwszeństwo temu ostatniemu. Na płotki osiągnięto wyczyny skandaliczne. Prawdziwą senzacją było zwycięstwo Nowosielskiego z Cracovii w skoku w dal nad rekordmanem Sośnickim. W rzutach dzierżył prym Cejzik, szkoda jednak, że nie miał sposobności zmierzyć się z Szydłowskim, Cybulskim, oraz Baranem. Zwycięstwo w dziesięcioboju, z powodu niestartowania Cejzika, przypadło w udziele Chełmickiemu (AZS), wielce utalentowanemu lekkoatlecie, który ustanowił zarazem rekord polski — 5.262.015 punktów, bijąc rekord Wacka Kuchara (5.027.255 pkt.). Nie ulega jednak wątpliwości, że Cejzik przewyższa Chełmickiego nieskończenie i będzie prawdopodobnie reprezentował Polskę w dziesięcioboju.

Wogóle sprawę wyeliminowania naszej reprezentatywki lekkoatletycznej na Olimpjadę mąci horendalnie uchwała PKIO, postanawiająca wysłać do Paryża 3 do 5 lekkoatletów. Wszyscy, sądzę, zdają sobie dokładnie sprawę, że lekka atletyka była i jest duszą Olimpjady. W pochodzie lekkoatletów nie zabraknie nawet reprezentantów krainy wschodzącego słońca — Japonji, wysp Filipińskich, Polskę natomiast reprezentować ma 3 ludzi. Sądzimy, że Panowie z PKIO sami naprawią swój nierozsądny krok i niefortunną uchwałę cofną.

Jednocześnie nadchodzą ciekawe wieści o zawodach eliminacyjnych w innych krajach.

We Wiedniu wyczyny, osiągnięto przez austrjackich lekkoatletów, stoją na niezuacznie wyższym szczeblu od naszych, w rzutach nawet ustępują nieco: 100 m. Kaindl 11, 400 m.: Schemann 52.3, 800 m.: Mahr 1:59.8, 1500 m.: Gasser 4:16.4, 5.000 m.: Kantor 15:57.8, skok w wyż: Pöschmüller 1.70, skok w dal: Weilheim 6.61, kula: Dr. Friedman 11.45, dysk. Klambauer 38.56, oszczep: Holleschek 45.18.

Szwajcarscy lekkoatleci, podobnie jak i piłkarze, znajdują się w dobrej formie. W Bernie szw. uzyskano następujące wyczyny: 100 m.: Borner 11.1, 200 m: Strebi 22.7, 400 m.: Imbach 51.6, 800 m.: Marton 1.56.9(!) 1500 m.: Schaerrer 4:01.8, 5.000 m.: Marton 16:31, — 110 z pł: Boser 16.2, skok w dal: Meyer 6.71, dysk: Rüsch 38'78. W rzucie kulą i oszczepem pobito rekordy szwajcarskie. Kula: Rüsch 12.94, oszczep: Wipf 52'80.

Na Węgrzech natomiast słynny maratończyk Kiraly ustanawia dwa rekordy węgierskie: w biegu godzinnym 17.675 mtr., oraz w biegu 20 km. 1:08:15.6 (U nas PZLA nie uważa wogóle za potrzebne urządzanie biegów ponad 10 km., chociaż nie ulega wątpliwości, że i w tej dziedzinie biegów ustanowionoby nowe rekordy przez Rapackiego, Wanata, lub Mirtenbauma.

Również i w Hiszpanji mamy do zanotowania dwa rekordy krajowe: skok w wyż: Irlgoyen 178 cm., dysk: Lizarga 41.44 mt.

Całe Niemcy żyją obecnie pod znakiem fenomenalnego wyczynu Houbena 100 m. — 10.5!! (powtórzenie rekordu Raua). Wyczyn powyższy bezwątpienia kwalifikuje Houbena, jako najlepszego sprintera po Paddocku.

We Francji uzyskano również kilka dobrych wyczynów: 800 m.: Wiriath 1:56(!), 1500 Bontemps 4:03.6, chód 10 klm.: Clermont 52.03.8, skok w wyż: Lewden 190 cm.

W Anglji po dawnej świetności (O'Connor, Applegarth, Ahearhe, nic nie zostało. W dalszym ciągu odczuwa się kolosalny spadek formy. Wyczyny angielskie stoją daleko w tyle za wyczynami kontynentu. Oto ich próbka: 880 y (804 m.) Mountain 2:02 (czas nielepszy od Kostrzewskiego), 440 (402 m) 51' Mountary, skok w dal: Abrahams 7.12 m. Są to wyczyny względnie najlepsze, w innych dziedzinach sytuacja przedstawia się gorzej.

Przechodząc na północ mamy do zanotowania wyczyny coraz doskonalsze. W krainie oszczepników, dyskarzy i stayerów — Finlandji, obok znanego już rekordu światowego Ritoli 10 km. — 30:35.8 i postawionego w tymże biegu rekordu światowego w biegu półgodzinnym 9781 m. (dawniej Bouin — Francja) inne wyczyny są następujące: 100 m.: Halmc 11.3 (czas b. słaby), 200 Drisin 22.4, 1500 Nurmi 4:00.5, 5.000 Ritola 14.47, kula Pörhölä 14.59, dysk: Erieson 4725(!), skok w dal: Sandström 6.79. Znamienny fakt: stolicą sportu w Finlandji, jest Abo, miasteczko 20-tysięczne!

W Norwegji Astuldt rzuca kulą ponad 14 m., a dyskiem ponad 44, Helgesen osiąga w skoku w wyż 190 cm., a fenomenalny Hoff zwycięża w biegu 400 m. z płotkami. Wszechstronność tego lekkoatlety jest zaprawdę zdumiewająca.

W Szwecji Thornberg uzyskuje fenomenalny wyczyn w rzucie oszczepem — 65 m!

Stany Zjednoczone oszałamiają cały świat sportowy niewiarygodnymi poprostu wynikami. Zajęcie przez Stany pierwszego miejsca w lekkiej atletyce na Olimpjadzie jest kwestją przesądzoną: Signum temporis! Hockey na lodzie: Kanada, rugby: Stany Zjednoczone, piłka nożna: Uruguay, lekka atletyka: Stany Zjednoczone. Cóż pozostanie dla starego świata! Oto druty telegraficzne donoszą znowuż o pobiciu pięciu rekordów światowych przez Amerykę, dwa wyczyny natomiast są gorsze od światowych tylko o 1 cm Skok wwyż: Osborne 203.7 cm. (!! rekord świat.), Harold Osborne bije swój nieoficjalny rekord 201'77 cm. i oficjalny Beesona 201'4 cm. Maraton: Clarense de Mar 2:29:40.2 (rek. świat.). Dawniej Johansson (Szwecja) 2:31:12, 220 y z płotkami: Broockins 23 s. (rek. świat.), 440 y z płotkami: Riley 52'1 (rek. świat). Wyczyny płotkarzy amerykańskich aż nadto wymowne. Riley w biegu z płotkami pobiłby naszych mistrzów, startujących na tensam dystans w biegu płaskim o 5—6 mtr.!! kula: student kalifornijski z Olympic Clubu, Hartrauft, na różnych meetingach osiąga kolejno: 15.04, 15.16, 15.50, 15.53, w rzucie dyskiem 47.04! Houser w tych samych konku-

rencjach: kula 14.46, dysk 44.50. Skok w dal: Hubbart 7.68(!), Boren 7.36, 125 y Paddock 12', 220 y 21'3. Wyczyn Paddocka na 125 y jest lepszy o 0'4 od rekordu światowego Sherilla, ustanowionego przed 35 laty. 440 y Cochran 48.7, 1500 m.: Ray 4.00.2.

O przygotowaniach do Olimpjady lekkoatletycznej dochodzą nawet wieści z Hawanny, stolicy wyspy Kuby, oraz Wysp Filipińskich (z tymi krajami mieli u nas do czynienia chyba tylko... filateliści). W Hawannie Aviles uzyskał w biegu 110 y z płot. 16 sek., 400 mtr. Arango 50.2. Wyspy filipińskie wysyłają natomiast na Olimpjadę dwóch znakomitych sprinterów, Davida Nepomuceno i Fortunato Catalone. Obaj godnie już reprezentowali swoją ojczyznę na Olimpjadzie Dalekiego Wschodu w r. 1923. *J. Rakower.*

Lekkoatletyczne zaw. eliminacyjne, które odbyły się 7, 8 i 9-go bm. wypadły bardzo mizernie. Zawodników stawiło się mało, brak było kilku lepszych atletów, jak Barana i Szydłowskiego. Wyniki osiągnięte są o wiele gorsze od rezultatów na mistrzostwach Warszawy. Bardzo dużo zawiniła organizacja PZLA. Program szczegółowy nie był nikomu znany do wieczora dnia poprzedzającego zawody. Przez rozłożenie ich na 5 części (2 i pół dnia) były one niezwykle rozwodnione i nudne. Każdego dnia publiczność mogła obserwować tylko małą ilość punktów programu. Przy tem wszystkiem nie zdołano całego programu doprowadzić do końca, tak np. Adamczak, czekając 3 dni, musiał przerwać skok o tyczce na wysokości 3 m. 25. Przy wymierzaniu torów popełniano grube omyłki. Co do samych wyników, to zemściło się na nich zbyt często urządzanie zawodów, a także ogólna ospała atmosfera, jaka panowała we wszystkie 3 dni. Ze zamiejscowych pokazało się mało osób. Lwów przysłał jednego Kawę, natomiast Kraków sprawił miłą niespodziankę wynikami Nowosielskiego w skoku w dal. Na co potrzebne są jeszcze zawody kwalifikacyjne we Lwowie, tego nikt chyba nie odgadnie.

Wyniki: 100 m. Szenajch lekko bije Weissa o metr w czasie 11'1. — 200 m. Weiss wygrywa o pierś przed Szenajchem w czasie 23 s. — 400 m. 1) Weiss 52'9, 2) Ołdak o 1 m., 3) Świętochowski. — 800 m. 1) Kostrzewski 2 min. 01'8, 2) Ołdak o 1 m., 3) Jaworski o 3 metr. — 1.500 m. 1) Kostrzewski 4.19'6, 2) Jaworski o 3 metr. — 3.000 m. Kawa i Łukaszewicz razem 9:37'4. Kawie przyznano 1-sze miejsce. — 3.000 steeple chase 1) Ziffer 10:10'4 czas byłby doskonały, gdyby nie omyłka w wymierzaniu trasy. — 5.000 m. 1) Łukaszewicz 16:54'5. Woltersdorf i Szwarc (Warta) odpadli. Potem odbył się na tym dystansie mecz Ziffer — Kawa, przyczem Kawa odpadł, a Ziffer przyszedł w czasie 16:57. — 6.000 m. Szelestowski 20:41'6 rek. polski

Skoki wypadły słabo. W dal 6.26 cm. Nowosielski, Sośnicki trzeci skoczył 6.11. — W wyż 163 cm. Rokicki (Sokół), Gruner trzeci 154 cm. (!!). — Rzuty wszystkie wziął Cejzik. Kula 11.45, dysk 35.65, oszczep 47.58, młot 29.37 (rekord polski). Zawody dały bardzo mało nowego materjału do ustalenia lekkoatletycznej reprezentacji olimpijskiej. *Br.*

Lekkoatletyczna reprezentacja do Paryża obejmie razem z zawodnikami, wysłanymi na koszt klubów, około 15 osób. W skład jej wejdą napewno: Szenach, Weiss, Kostrzewski, Sośnicki, Cejzik i Adamczak.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.